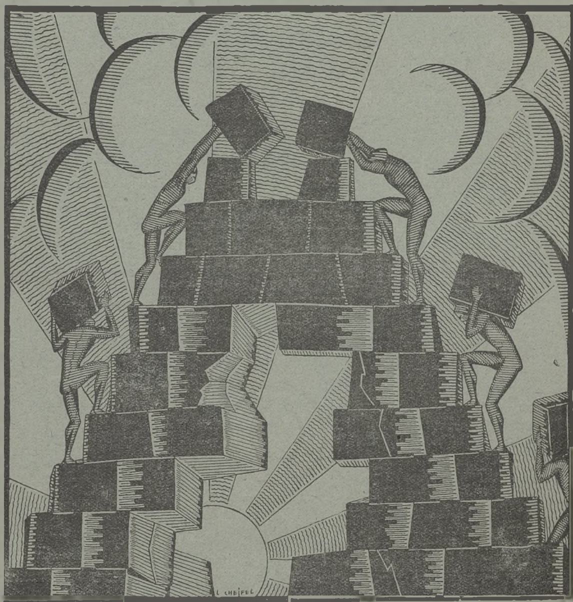
CENA 1 ZŁ.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH



№ 1 (21) WARSZAWA — STYCZEŃ 1926 ROK IV

TREŚĆ:

Wydawca i red. odpowiedzialny A. CEJTLIN.

Adres Red. i Admin.: Warszawa Nowy-Świat 21 (tel. 267-24). Konto Czek. P.K.O. 7549

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 zł.



WARUNKI PRENUMERATY	
Abonament roczny	12 zł.
„ półroczny	6 zł.
Kwartalny „	3 „
Ceny łącznie z przesyłką	

CENY OGŁOSZEŃ	
1 Stronica	125 zł.
1/2 stron.	65 zł.
1/4 „	35 zł.
1/8 „	20 zł.

Składano i odbito w drukarni B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, ul. Pawia Nr. 10.

TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKOW WILNO

(1—21) STYCZEŃ 1926 ROK IV



Na powitanie.

Dnia 20 stycznia 1926 r. o godz. 8-ej w. w wielkiej sali Warszawskiej Gminy Staroy zakonnych odbędzie się uroczyste otwarcie II-go Zjazdu Żyd. Młodzieży Akadem. w Polsce. W Zjeździe weźmie udział około 70 delegatów z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna, reprezentujących 18 związków akademickich i około 5 tysięcy studentów-Żydów — oraz wybran na I-ym Żyd. Zjeździe Akad. w Lwowie w r. 1923 Centralny Komitet Wykonawczy Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akad. w Polsce, który od czasu swego wyboru kierował żyd. ruchem akad. w Polsce.

*

Żydowski Parlament Akademicki zbiera się w stolicy w chwilach wyjątkowo ciężkich dla żydowskiego społeczeństwa akademickiego. Państwo Polskie zniszczone jest dotkliwie długotrwałym kryzysem ekonomicznym, najboleśniej odczutym przez ogół żydowski w Polsce. Perspektywy pomocy społecznej — są na skutek tego niezmiernie nikłe, znacznie mniejsze niż za lat ubiegłych. Trudności prawne na uczelniach są olbrzymie; ograniczenia względem Żydów w bież. roku były bodaj ostrzejsze niż za lat ubiegłych. Wewnętrzny stan Żyd. Związków Akademickich i Centrali domaga się gwałtownie reform. Wiele spraw w ciągu trzechlecia nagromadziło się oczekując decyzji i rozstrzygnięcia Zjazdu. Młodzież studencka i społeczeństwo pilnie będą się przysłuchiwać obradom Zjazdu, wiedząc, że uchwały jego zadecydują o przyszłości kilkutysięcznej żydowskiej rzeszy studenckiej w Polsce.

Zjazd, zbierający się w takich warunkach, winien sobie, z całem poczuciem odpowiedzialności, uświadomić rolę, jaka mu przypadła w udziale; musi on odrzucić na stronę wszelkie drobne sprawy, wszelkie wichrzenia osobiste, musi z całą energją wystąpić przeciw tym, którzy obrady Jego chcieliby utrudnić. Pozostawiwszy na boku formalności i błahostki, przechodząc ponad pustym frazesem i demagogją do porządku dziennego rzetelnej i wytrwałej pracy, niechaj się On cały zamieni w jeden jedyny, zgodny i dzielny cios, skierowany w głąb niezmienionego splotu przeszkód i trudności, piętrzących się od lat na życiowej drodze studenta Żyda. To życzenie przesyłamy mu na powitanie.

REDAKCJA TRYBUNY AKADEMICKIEJ.

II-gi Zjazd Żydowskiej Młodzieży Akademickiej w Polsce.

II-gi Zjazd Żydowskiej Młodzieży Akademickiej, o zwołaniu którego mówiono już od wielu miesiący, nabrał nareszcie cech rzeczywistości. Praca przedzjazdowa wre w pełni: 2 środowiska — Lwów i Warszawa dokonały już wyborów delegatów — 2 pozostałe—Kraków i Wilno, z względów lokalnych odłożyły wybory na dzień 17-y stycznia. Centralny Komitet Związku przy pomocy Biura Organizacyjnego załatwia formalności związane ze Zjazdem i przygotowuje dlań materjały faktyczne. Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż w parę zaledwie dni po wyjściu niniejszego numeru Trybuny, delegaci żydowskiej młodzieży akademickiej zgromadzą się w wielkiej sali Warsz. Gminy Starozakonnych, na uroczyste otwarcie swego Zjazdu.

*

Żaden Zjazd nie był, być może tak bardzo wyrazem potrzeb życiowych, jak ten, wobec którego dziś oto stoimy. Trzy lata minęły od Zjazdu Lwowskiego. Od tego czasu organizacja nasza się rozrosła i rozwinęła. Statut w gorączce i pośpiechu na Zjeździe Lwowskim uchwalony,—dziś już starczyć nie może. Ramy jego nie odpowiadają treści życiowej i należytym doświadczeniom. Jest to bodaj, że pierwszym zadaniem Zjazdu: uchwalenie nowego statutu, któryby przyszłej Egzekutywie ułatwił pracę i zagwarantował spoistość organizacyjną Związku. Trudno przewidzieć czy sprawa ta będzie pomyślnie rozwiązana: jej referent, specjalista prawniczy, z pewnych pobocznych względów, nie ma możności wziąć udziału w pracach zjazdowych. Ostatecznie referat statutowy przypadł w udziale środowisku krakowskiemu, które, miejmy nadzieję,—wywiąże się chlubnie ze swego zadania.

*

Nie mniej doniosłą rzeczą od określenia form pracy na przyszłość, będzie rzut oka na przeszłość, — uświadomienie sobie i przypomnienie przebiegu minionego trzechlecia, — perypetyj młodzieży żydowskiej w tym czasie, — tych wszystkich przeszkód i trudności, jakieśmy zwalczać musieli, a którym na imię: bezrobocie, bezdomność, numerus clausus, zrupy żydowskie, paszporty ulgowe, aplikacja, Dublany i setki, setki innych. Ta cierniowa droga znajdzie niewątpliwie swój wyraz w ustnem i drukowanem sprawozdaniu ustępującej Egzekutywy, która pozatem poinformuje nas o pracy, przez nią dokonanej, o wysiłkach dookoła dzieła żydowskiej samopomocy akademickiej położonych. Nie ulega prawie wątpliwości, iż Zjazd wobec ustępującej Centrali zajmie stanowisko przychylne. Trzeba przejrzeć księgę protokułów posiedzeń Egzekutywy, plikę memorjałów, przez nią najróżniejszym władzom złożonych, setki stronic druku przez nią wydanych; trzeba uprzytomnić sobie ilość interwencji i delegacji przez nią przeprowadzonych,—trzeba wreszcie porównać to co było lat 3 temu, z tem co jest dziś, a jednocześnie uświadomić sobie teren i warunki pracy, bierność środowisk, szczupły, zdekompletowany skład personalny Centralnego Komitetu Wykonawczego, — by ocenić objektywnie, jak wielkie zasługi, — mimo z wszech stron sypiących się zarzutów, Komitet ten, dla Żyd. Ruchu Akademickiego—położył.

*

W dziedzinie czysto samopomocowej na plan pierwszy wysuną się niewątpliwie referaty k. mgr. E. Lewina „o położeniu materjalnem młodzieży żydowskiej" i kol. mgr. A. Trepmana „o pracy samopomocowej na przyszłość". Dookoła nich też rozwinie się dyskusja, która obejmie całokształt zagadnień samopomocowych, stosunek do A. A. J., budowę domów, ognisk, kuchni, biur pośr. pracy, placówek pracy zarobkowej, sposobu zbierania funduszów etc. etc. Będą to niewątpliwie sprawy najmniej sensacyjne, ale za to najtrudniejsze i najpoważniejsze, do których ustosunkować się należy w sposób czysto rzeczowy i fachowy. Tu też merytorycznie przynależeć będą wszelkie kwestje budżetowo-finansowe i inne zagadnienia ekonomiczne.

*

Niemniej trudne zadania stoją przed Komisją Kulturalną Zjazdu, której praca osnuje się dookoła tez referatu o działalności kulturalnej żydowskiej młodzieży akademickiej.

Referat ten objęło Wileńskie Środowisko, którego przedstawiciel, k. Rudnicki, na ostatniem posiedzeniu Naczelnej Rady Związku, niezmiernie słusznie dowodził, iż praca kulturalna stanowi achillesową piętę naszego ruchu. Na łamach Trybuny zabieraliśmy już w tej sprawie głos, podkreślając konieczność rozpoczęcia poważnej, ugruntowanej pracy naukowej przez organizacje żydowskiej młodzieży akademickiej. Miejmy nadzieję, iż Zjazd w tej trudnej dziedzinie potrafi podjąć inicjatywę. Nie mamy tu za sobą żadnej przeszłości, żadnej tradycji, to też wszelki, choćby najdrobniejszy czyn będzie już znacznym krokiem naprzód.

*

Największe napięcie Zjazdu skoncentruje się niewątpliwie dookoła spraw niepozbawionych pewnego posmaku politycznego. Wchodzi tu w rachubę stosunek do polskiej młodzieży akademickiej, do zagranicznych organizacji studenckich, do Wszechświatowego Związku Studentów Żydów, do Hebrajskiego Uniwersytetu w Jerozolimie i wreszcie stara, zapleśniała, lecz wiecznie krwawiąca rana — „numerus clausus". Są to nielada jakie wyboje i urwiska, zakręty niebezpieczne, które stać się mogą przyczyną niejednego wybuchu na Zjeździe. Dlatego też, najrozsądniejszem będzie przeniesienie meritum dyskusji w tych materjach do posiedzenia komisji — przedłożenie plenum Zjazdu tylko ostatecznych uchwał — ekstraktu i wyniku dyskusji komisyjnych. Nie ulega wątpliwości, iż w ten sposób da się uniknąć wiele zbytecznej gorączki, niepotrzebnych scysyj, a nawet straty czasu.

*

W sprawie numerus clausus niewiele nowego właściwie można powiedzieć. Jeszcze parę faktów, jeszcze parę krzywd, jeszcze parę kwiatków wplecionych do bukietu uwiązanego ręką reakcji jeszcze przed laty. A potem nasza rezolucja, protest i potępienie, któremi „górne sfery" niestety niezbyt się przejmują. Podobnież w sprawie polskiej młodzieży akademickiej najpierw przypomnienie przeszłości: ekcesy w aulach, wiece antysemickie, uchwały korporacyjne o zasadniczej niehonorowości studenta Żyda, Dublany, Zjazd Wileński. A potem ponad tem morzem złorzeczeń i nienawiści wyciągnięcie dłoni żydowskiej na zgodę. Rezolucja o chęci koleżeńskiego współżycia, o dążeniu do stworzenia powszechnego, ponadnarodowego i ponadreligijnego Związku Akademickiego, ew. federacji państwowej narodowych związków akademickich. Rezolucja, którą usłyszą wszyscy, lecz która nie dotrze nie tylko do serc, lecz bodaj do uszu adresatów.

*

Najintensywniejsza polemika wybuchnie niewątpliwie wówczas, gdy na porządek dzienny przyjdą: „Der Weltverband der Jüdischen Studentenschaft". „The Hebrew Uniwersity" w Jerozolimie. Te dwa punkty porządku dziennego dać mogą asumpt do niezmiernie wybujałej dyskusji ideowo - politycznej, która zejść może na manowce, najbardziej abstrakcyjnych, partyjno-programowych argumentów. Posmak jej znamy doskonale z minionych czasów. zetknęliśmy się z nią na wiecach, zebraniach, wieczorach dyskusyjnych wiosną 1924 roku, w okresie poprzedzającym Kongres Antwerpski i wiosną 1925 roku, w okresie poprzedzającym uroczyste otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Nie ulega prawie wątpliwości, że stanowisko, które w owych czasach Związek oficjalnie zajął i w chwili obecnej nie ulegnie zmianie. Pozostaniemy i nadal w Weltverbandzie i raz jeszcze stwierdzimy, że naszą duchową Alma Mater jest w chwili obecnej Hebrajski Uniwersytet w Jerozolimie.

*

Zakończeniem prac zjazdowych będzie wybór nowego Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku, który pewno składać się będzie z 9 lub 11 osób, gdyż jak doświadczenie wykazało, dotychczasowy, 7-mio osobowy skład Centrali jest stanowczo niewystarczający. Skład Centr. Komitetu ustali się oczywiście na podstawie klucza partyjnego, stronnictwa wyślą doń autonomicznie swych przedstawicieli. Miejmy nadzieję, iż ludzie delegowani przez ugrupowania polityczne do Egzekutywy będą stali na poziomie zadań, które ich oczekują, i potrafią sprostać trudnościom, w obliczu których stanąć im wypadnie. Ufamy, iż nowa Egzekutywa, pełna świeżych sił i płomiennego entuzjazmu potrafi godnie pokierować głębokim nurtem żydowskiego życia akademickiego w Polsce, prowadząc je ku nowym, wyższym formom organizacyjnym, ku rozkwitowi i nowej, lepszej przyszłości.

*

Już z powyższego widać, jak bardzo przeładowanym jest porządek dzienny Zjazdu — a

wszak pozatem wszystkiem wypłynąć mogą jeszcze najróżniejsze nagłe i nieprzewidziane sprawy. Dla uporania się z tem wszystkiem konieczne jest energiczne, sprężyste prowadzenie obrad, unikanie wszelkich zbytecznych demonstracyj, nie tracenie czasu na sprawy formalne. Chcąc ułatwić pracę prezydjum Zjazdu, Centr. Kom. Wyk. uchwalił, opracowany przez Gen. Kom. Wyb. p. Maślanko, regulamin zjazdowy, który przedłożony będzie plenum zjazdowemu do zatwierdzenia, zaś do czasu tego zatwierdzenia projekt C.K.W. obowiązuje jako prawo pozytywne. W ten sposób odrazu z miejsca utrącono łeb hydrze anarchji, która panoszy się zwykle w ciągu pierwszych posiedzeń wszelkich zjazdów, — aż do czasu uchwalenia regulaminu obrad Naszemu Zjazdowi niebezpieczeństwo to nie grozi.

*

To przeładowanie porządku dziennego Zjazdu stanie się też pewno przyczyną tego, iż niewiele tylko czasu poświęci On różnym okolicznościowym ceremonjom i uroczystościom. Delegatów zjazdowych oczekuje ciężka, żmudna praca, która nieraz przez noce będzie się przeciągała i niewiele tylko chwil wolnych w ciągu 5-u dni zjazdowych pozostawi. Tem nie mniej, nie chcemy, by Zjazd nasz stał się jedynie naszą, wyłączną sprawą; pragniemy natomiast by zamienił się On w przeżycie całego społeczeństwa żydowskiego. Dążeniem naszem jest stworzyć między ogółem żydowskim a Zjazdem kontakt ścisły, najściślejszy... Będziemy prasę i opinję obficie informowali o przebiegu Zjazdu, zapraszamy na Zjazd najwybitniejsze osobistości świata żydowskiego i szereg organizacyj żydowskich. Ufamy też niezłomnie, iż wysiłki nasze znajdą oddźwięki w społeczeństwie, iż okaże nam ono swe zainteresowanie i sympatje, iż przyjmie nasz Zjazd gościnnie, z otwartem sercem i ramionami.

Dawid Fajgenberg.
Komisarz II-go Zjazdu Żyd. Młodz. Akad. w Polsce

Dookoła wyborów i przygotowań zjazdowych

Jednocześnie z uchwałą o zwołaniu Zjazdu C.K. Związku mianował Gen. Komisarza Wyborczego k. Maślanko i k. Fajgenberga. Zadaniem pierwszego było przeprowadzenie wyborów na terenie całej Rzeczypospolitej; zadaniem drugiego stworzenie Biura Organizacyjnego Zjazdu i techniczne przeprowadzenie tegoż.

Wnet po swej nominacji k. Maślanko przedłożył Centrali projekt ordynacji wyborczej na Zjazd, która po zatwierdzeniu jej przez Centralę, została rozciągnięta na wszystkie środowiska. Względy lokalne sprawiły, iż Kraków i Wilno zostały zwolnione z obowiązku przestrzegania terminów wyborczych, przewidzianych ordynacją. Ściśle według tych terminów przeprowadziły wybory środowiska: lwowski i warszawski. Akt wyborczy odbył się tu dn. 13 grudnia 1925 r. w Krakowie i Wilnie przełożono go na dzień 17 stycznia 1926 r.

*

We Lwowie do wyborów stanęły 2 listy: narodowa i socjalistyczna. Pierwsza uzyskała 17, druga 7 mandatów. Parę dni przed wyborami, do Lwowa udał się Gen. Kom. Wyborczy, k. Maślanko, dla rozstrzygnięcia szeregu spraw, związanych z przeprowadzeniem wyborów. Przeciw niektórym decyzjom k. Maślanki lewica lwowska wniosła protest.

*

W Warszawie do wyborów stanęło 7 list wystawionych przez Koła: Jardenja, Szomer, Chejrut—te 3 związane blokiem technicznym; oraz Jugend, Ogniwo i Pochodnia również związane blokiem technicznym. Pozatem samodzielnie stanęła do wyborów lista Akad. Zw. Żyd. Młodz. Postępowej.

W rezultacie wyborów — Jardenja uzyskała 6 mandatów, Szomer—2, Jugend i Ogniwo po jednym, Pochodnia — 4 i Młodzież Postępowa — 2. Ogółem stolicy przyznano 16 delegatów.

*

Agitacja przedwyborcza na terenie środowiska warszawskiego była dość ożywiona jednak nie dorównała napięciu, jakie 16 miesięcy temu wywołał Kongres Antwerpski. Odbyły się 2 wiece przedwyborcze w sali Ż. S. A., które nie licząc drobnych utarczek słownych, miały przebieg dość spokojny. Wszystkie

stronnictwa wystąpiły z odezwami drukowanemi, z których żadna prawie, niestety, nie występowała z jakimś nowym, konkretnym programem samopomocowym, każda natomiast powtarzała stare, dobrze już znane i utarte hasła w rodzaju: powszechność, legalizacja, reorganizacja etc. etc.

•

Koło Grosserowskie „Ogniwo" zdobyło się nawet na wydanie jednodniówki wyborczej, która naogół sprawia niesympatyczne wrażenie. Usiłuje ona wszelkiemi sposobami dyskredytować politycznych przeciwników Ogniwa i w tym celu operuje argumentami, które kompromitują nie tyle tych, przeciw którym są zwrócone, ile raczej tych, którzy się na nie zdobyli. Osią bowiem tych argumentów jest przekształcanie i zniekształcanie (mówiąc oględnie) faktów.

W artykule „C. K. W." nieznany autor twierdzi np. że przedstawiciel Bundu w C. K. W. domagał się Zjazdu, lecz był stale majoryzowany przez większość sjońską Komitetu, że tenże przedstawiciel, choć był referentem finansowym, nic nie wiedział o różnych operacjach pieniężnych C. K. W., które dokonywał wyłącznie skarbnik i... sekretarz techniczny Centrali, że C. K. W. zapominał o należytej akcji przeciw „numerus clausus" i przygotowywał materjały (!) do ugody polsko-żydowskiej(?!!), że o każdy lewicowy artykuł w dziale „Wolna Trybuna" — Trybuny Akademickiej, trzeba było gorąco walczyć. Z wszystkiem tem nie można dyskutować. Ograniczymy się do stwierdzenia, iż ani jeden z powyższych faktów w rzeczonym artykule podanych nie odpowiada rzeczywistości.

Nie pomogą tu żadne wykręty: przedstawiciel „Ogniwa" do ostatniej chwili jest członkiem C. K. W., pracował w nim i ponosi odpowiedzialność — a wraz z nim Ogniwo — za całokształt pracy Centrali. Żadne bajeczki o wyjazdach tego przedstawiciela i o decyzjach podejmowanych w czasie jego nieobecności nic tu zmienić nie zdołają!

Pozatem jednodniówka pełna jest pokątnych ploteczek o jakichś nadużyciach, o burdach akadem., o tych lub innych opinjach, mówiąc stylem jednodniówki „najwybitniejszych działaczy samopomocowych". Zresztą, różne są sposoby agitacji wyborczej.

•

Wśród odezw, wydanych przez akad. koła ideowe w Warszawie, wyróżnić należy deklarację ideową Akad. Koła Szomrowego. Bez względu na to czy się jest przeciwnikiem czy zwolennikiem ruchu szomrowego, uznać należy w deklaracji tej jej niezmierną głębię ideową i wysoką wartość etyczną. „Nasze myśli i pisma—czytamy w tej odezwie, to przecież wyraz dążeń drobnej tylko garstki ludzi, garstki, któranie ma wielkiego znaczenia w życiu". ...Kładziemy głównie nacisk na wewnętrzne przewartościowanie jednostek. .. Szanujemy światopoglądy odmienne od naszego. ...Jesteśmy organizacją chalucowo-pionierską, zarówno w sensie walki o Nowe Jutro jak i w sensie bezpośredniego udziału w budowie żyd. siedziby narodowej (obowiązek wyjazdu do Erec)."

Można to wszystko odrzucać lub przyjmować, uważać to za coś rzeczywistego lub za romantyczne mrzonki, lecz uszanować trzeba głębię tych słów, ich treść, ich przemyślenie, tak rażąco odbijające się na tle panującej dookoła płytkości frazesu demagogicznego.

W dziedzinie stosunków czysto akademickich, Koło Szomrowe stoi na stanowisku utrzymania żyd. charakteru naszych związków, wyborów proporcjonalnych, ścisłego kontaktu ze społeczeństwem, walki z filantropją etc.

•

Z haseł wysuniętych przez inne ugrupowania polityczne podnieść należy wyrażenie, w odezwie Jardenji „gotowości do współpracy z kolegami Polakami, gdy ci gotowość do tej współpracy z nami ujawnią" i stwierdzenie raz jeszcze konieczności współpracy nad rozbudową Uniwersytetu Jerozolimskiego. Związek Ak. Młodz. Postępowej wystąpił z hasłem oddzielenia „działalności politycznej od działalności samopomocowej i wyłonienia w tym celu dwuch odrębnych reprezentacji, przyczem polityczna byłaby wybierana przez ogół studentów Żydów, a nietylko przez jego zorganizowaną w instytucjach samopomocowych część.

Koło Jugend wypowiada się za powszechnością, omija milczeniem sprawę Uniw. Jerozolimskiego, natomiast gotowe jest stanąć w szeregach Weltverbandu, o ile ten wyeliminuje ze swej działalności wszelkie momenty polityczne.

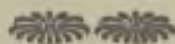
Oto pokrótce przegląd haseł i sztandarów z któremi delegaci stolicy idą na Zjazd.

•

Jednocześnie z Gen. Kom. Wyborczym przystąpiło do pracy Biuro Organizacyjne Zjazdu z Komisarzem Zjazdowym na czele. Biuro prowadzi akcję propagandową, przesyłając do prasy krajowej i zagranicznej informacje o Zjeździe; jeden z komunikatów Biura został umieszczony w biuletynie Ż. A. T.-u z dn. 16/XII 1925. Pozatem Biuro przesłało zaproszenia na Zjazd do szeregu organizacji żyd. i wybitnych osobistości świata żydowskiego. Biuro zwróciło się do Wydz. Palest. z prośbą o kwatery dla delegatów, przybyłych na Zjazd i wszczęło starania celem uzyskania dla delegatów zniżek kolejowych.

Prawdopodobnie, jeszcze przed wyjściem z pod prasy niniejszego № Trybuny zostanie, z inicjatywy Biura, powołany do życia Komitet Obywatelski Przyjęcia 2-go Zjazdu Żydowskiej Młodzieży Akademickiej.

fg.



Biuletyn

Egzekutywy Wszechśw. Związku Studentów-Żydów.

Nr. 6. **Grudzień 1925**

1. Zwołanie konferencji przedstawicieli związków studenckich przez Komisję dla Współpracy Intelektualnej przy Lidze Nar.

Komisja dla Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów zwróciła się do czołowych organizacji studenckich, a mianowicie: do Międzynarodowego Związku Studentów (C.I.E.), do Wszechśw. Zw. Stud. Chrześcijan, do Międzynar. Konfederacji Studenckiej dla popierania Ligi Narodów, do *Wszechśw. Zw. Studentów Żydów* oraz do Pax Romana — z zaproszeniem delegowania przedstawicieli tych organizacji na wspólną konferencję, która odbędzie się w styczniu 1926, w Genewie lub Paryżu.

Konferencja ta będzie miała za zadanie zbudować pomost współpracy między temi organizacjami, aby przedewszystkiem uniknąć na przyszłość zbytecznej, podwójnej działalności w tych samych dziedzinach. Porządek dzienny Konferencji zostanie ustalony przez Komisję dla Współpracy Intelektualnej.

2. „Inter University Jewish Federation of Great Britain and Ireland" dla Domu Studenckiego w Jerozolimie.

Ostatnia, doroczna Konferencja Ang. Żyd. Zw. Studenckiego wyraziła podziękowanie Wszechśw. Zw. Stud. Żydów za jego starania położone dookoła budowy żyd. domu akadem. na Górze Oliwnej w Jerozolimie. Jednocześnie konferencja wzięła na siebie obowiązek dostarczenia na cel powyższy sumy 450 L. ang. — do listopada 1926 r. Kol. D. B. Stanhill został upoważniony do powołania do życia Komisji, której zadaniem będzie przeprowadzenie akcji na rzecz rozbudowy powyższego domu. Jednocześnie w specjalnej rezolucji wyrażono podziękowanie p. Herbertowi Bentwichowi, który jak wiadomo zaofiarował plac pod Żyd. Dom Akad. w Jerozolimie.

3. Nowa egzekutywa Ang. Feder.

Na tej samej Konferencji wybrano nową egzekutywę Ang. Federacji Stud. Żydów, do której wchodzą: Prof. S. Aleksander, prezydent honorowy, panowie H. Dagut i D. B. Stanhill—honorowi wiceprezydenci, B. Benas—przewodniczący, S. D. I. Saacs — skarbnik; M. Harris—sekretarz generalny.

4. Zjazd Krajowy Żyd. Zw. Akad. w Polsce.

Egzekutywa Żw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce zwołuje na 20 stycznia 1926 Zjazd krajowy organizacji do związku przynależnych. Na czele akcji przygotowawczej i biura organizacyjnego Zjazdu stoi k. D. Fajgenberg.

5. Konferencja Związków Austr.

Ogólny Związek Studentów Żydów Austrji „Judäa" odbył dnia 5 i 6 grudnia doroczną Konferencję Krajową.

6. Stworzenie Auxilium Academicum Judaicum w Niemczech.

Aby zapewnić byt instytucjom gospodarczym Związku Żyd. Stow. Akademickich w Niemczech, postanowiła egzekutywa tegoż podjąć próbę dla stworzenia stow. „Auxilium Academicum Judaicum". W tym celu zwołana została konferencja, w której udział wzięli: z ramienia Komitetu Pomocy Żydom Niemieckim p.p. Dr. James Simon i Dr. Paul Nathan, z ramienia Sekcji Społecznej Gminy Żydowskiej w Berlinie — p. Eugen Caspari oraz p. p. Dr. Hildesheimer, dr Wisznitzer, dr. Goldmann i kand. phil. Schachter. Konferencja postanowiła stworzyć Centralę, której zadaniem będzie zbieranie środków pieniężnych nawewnątrz Niemiec i pozą Niemcami. Nawiąże ona kontakt z najwybitniejszemi jednostkami świata żydowskiego i z szeregiem organizacyj żydowskich.

Rzeczona Centrala już się ukonstytuowała i wystąpiła z odezwą do społeczeństwa żydowskiego. Istnieją widoki, iż akcja Centrali da się pomyślnie przeprowadzić.

7. Zniesienie zwolnień w opłatach uniwersyteckich dla studentów cudzoziemców we Włoszech.

Studenci cudzoziemcy byli dotąd całkowicie zwolnieni od wszelkich opłat na uniwersytetach włoskich. Od chwili obecnej tylko ci studenci będą nadal korzystać z zupełnego zwolnienia, którzy zostali imatrykulowani przed b. rokiem akademickim. Studenci, którzy się inskrybują w roku bieżącym, będą musieli już opłacić połowę wszystkich taks rocznych i egzaminacyjnych.

8. Stworzenie Komitetu Pomocy dla Stud. Żydów we Włoszech.

Pod przewodnictwem Senatora Pr. Guido Marzoni ukonstytuował się Komitet Pomocy dla Studentów Żydów cudzoziemców we Włoszech (Comituto Italiano pro Studenti Ebrei Stranieri) złożony z najwybitniejszych działaczy życia społecznego, naukowego i gospodarczego ze stałą siedzibą we Florencji — Via dei Servi 17.

Z biuletynu Kuratorjum Uniw. Hebr. w Jerozolimie.

I. Zarząd.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Kuratorjum Uniw. Hebr. w Jerozolimie postanowiono wyłonić ścisły komitet z prof. Weizmanem na czele, którego zadaniem będzie ułożenie jednolitego statutu dla Uniw. Jeroz. Aż do tego czasu zarząd Uniwersytetu sprawować będzie Kuratorjum dotychczasowe, do którego dookoptuje się szereg wybitnych działaczy żydowskich. Kuratorjum to działać będzie za pośrednictwem prezydjum i egzekutywy, pierwsza z siedzibą w Londynie, druga — w Jerozolimie. Co pół roku odbywa się konferencja Kuratorjum, która decyduje w sprawach budżetowych, wszelkich sprawach zasadniczych i mianuje na wniosek Rady Uniwersyteckiej profesorów i lektorów. Zadaniem prezydmuj będzie reprezentacja Uniwersytetu nazewnątrz, kierownictwo Biura, przygotowanie materjałów dla konferencji Kuratorjum etc. Na prezydentów wybrano p. p. prof. Einsteina i prof. Weizmana.

Zadaniem egzekutywy (siedziba w Palestynie) jest przeprowadzać uchwały prezydjum i Kuratorjum, zarząd majątkiem uniwersyteckim, mianowanie personelu technicznego, rozstrzyganie sporów wewnętrzno-uniwersyteckich etc. W skład egzekutywy wchodzą p. p. Dr. Magnes i Norman Bentwich — z tytułem kanclerzy uniwersytetu.

Z Kuratorjum współpracuje Rada Uniwersytecka składająca się z profesorów Uniwersytetu i innych wybitnych uczonych z poza Palestyny, która spełnia funkcje senatu uniwersyteckiego i informuje Kuratorjum we wszystkich sprawach naukowo-uniwersyteckich, a przedewszystkiem składa propozycje w sprawie nominacji profesorów. Tylko na skutek wniosku Rady Uniwersyteckiej nominacja taka może być przez Kuratorjum uskuteczniona. Na czele Rady Uniwersyteckiej stoi, jako prezydent jeden z prezydentów Kuratorjum. Na stanowisko to wybrano pr. Einsteina. Biurem Rady Uniwersyteckiej, jest biuro prezydjalne Kuratorjum wLondynie.

Zarząd poszczególnych instytutów naukowych spoczywa w rękach dyrektorów tych

Instytutów, tworzą oni Radę Doradczą Naukową u boku Egzekutywy Kuratorjum.

Do kuratorjum Uniwersytetu został m. in. wybrany Herbert Samuel, który oświadczył, iż wybór ten przyjmuje.

II. Instytuty Naukowo-Humanistyczne.

1. *Instyt. Judaistyczny.*

W ciągu ubiegłych miesięcy Rada Zarządzająca Instytutu Judaistycznego odbyła dwa posiedzenia poświęcone omówieniu pracy już dokonanej i wytyczeniu linji rozwoju na przyszłość.

Co do charakteru Instytutu, postanowiono sprecyzować definicję zeszłorocznej Konf., która jak wiadomo, określiła Instytut, jako instytucję, poświęconą badaniu kultury żydowskiej. Postanowiono przyjmować do Instytutu słuchaczy, którzy jednak poza znajomością hebrajskiego (języka i literatury) winni obowiązkowo wykazać się świadectwem dojrzałości. Wyjątki są dopuszczalne tylko dla palestyńczyków. Profesorowie w Instytucie prowadzić będą pracę wykładową i seminaryjną. *Tytułów naukowych Instytut chwilowo udzielać nie będzie.* W ten sposób ma być raz jeszcze podkreślony, czysto naukowy, nie zawodowy charakter Instytutu.

Instytut został otwarty w grudniu 1924. Wykładali w pierwszym semestrze: prof. Max Margolis, prof. S. Klein, prof. Guttman i inni.

Przy Instytucie są prowadzone kursa greckiego, pozatem zorganizowano szereg publicznych prelekcji.

W bieżącym roku akademickim plan pracy przedstawia się następująco:

1. Wykłady: Pr. Epstein. Wprowadzenie do krytyki tekstów Miszny, pr. Szolem: Dzieje Kabały w 13-ym w.; Dr. Klausner: Literatura hebrajska od 1785 do 1880. — Pozatem wykładać będą: docent prawa żydowskiego Dr. A. Gulack i p. H. Segall.

2. Seminarja: Pr. Epstein: O traktacie Baba-Bathra, Dr. Szolem: o Soharze; Dr. Klausner: ćwiczenia z zakresu języka hebrajskiego. Rabin Assaf: gaońskie nowele w prawie żydowskiem.

Ilość słuchaczy i inskrybowanych w bieżącym semestrze sięga 50-ciu.

2. *Instytut Orjentalistyczny.*

Jako drugi Instytut w dziedzinie nauk humanistycznych postanowiło Kuratorjum stworzyć Instytut Orjentalistyczny. Decydowały tu: primo—łączność między kulturą żydowską a pokrewnemi z nią kulturami Wschodu; secundo: dążenie do wytworzenia związku i współżycia między światem żydowskim a arabskim; wszak wytworzenie tego współżycia jest niewątpliwie jednym z celów Hebr. Uniwersytetu. Do kierownictwa tego Instytutu można oczywiście powołać jedynie orjentalistów europejskiej szkoły. Z drugiej jednak strony nie sposób w Uniw. Jeroz. traktować arabskiego— jedynie jako język klasyczny. Gdyż przedewszystkiem chodzi o stworzenie więzi między żywym, współczesnym, literackim ruchem arabskim a Instytutem. Wskutek tego postanowiono chwilowo zorganizowanie Instytutu powierzyć prof. Horowitzowi — a w najkrótszym czasie przyciągnąć doń szereg młodszych znawców kultury arabskiej — zarówno Żydów jak Arabów.

Wewnątrz Instytutu stworzone zostaną działy assyryjsko - babiloński, egipsko koptyjski i departament badań archeologicznych.

3. *Instytut pedagogiczny.*

Kuratorjum obradowało nad sprawą stworzenia Instytutu dla Pedagogii i Psychologji, ze specjalnem uwzględnieniem palestyńskich zagadnień wychowawczych, lecz postanowiło na razie decyzji w tej mierze nie podejmować.

III. Naukowe Instytucje Przyrodnicze.

1. *Instytut Chemiczny.*

Instytut chemiczny rozpoczął po $1\frac{1}{2}$-rocznem przygotowaniu prace swe w październiku 1924 r. jednak dopiero po założeniu instalacji wodociągowych i elektrycznych, praca Instytutu mogła się w pełni rozwinąć.

Instytut składa się z dwu oddziałów: jednego — poświęconego chemji ogólnej — syntetycznej i analitycznej, i drugiego — poświęconego biochemji — którego kierownikiem jest prof. Fodor, prowadzący zresztą chwilowo również i dział ogólno-chemiczny. Współpracują z nim, jako asystenci na oddziele ogólnym p. Dr. M. Weizmann i J. Jacobs, na oddziele biochemicznym: p. Dr. Riwlin i A. Reiffenberg. Pozatem personel naukowy składa się z 3 pomocn. asystentów, 6 wolontarjuszy, 7 praktykantów i asystenta specjalnego dla fermentacji tytuniowej.

W semestrze zimowym 24/25 wygłoszono w Instytucie nast. wykłady:

Pr. A. Fodor: Biochemja gatunków cuk-

rowych; Pr. A. Fodor: Chemja ogólna pierwiastków i ich związków; Dr. Amira: Wstęp do wyższej matematyki dla chemików.
Dr. Aharoni: Wstęp do biologji dla chemików.
Liczba słuchaczy wynosiła 16.

Budżet na rok bieżący wynosi 5.000 Ł. ang; w tem 3.500— pensje, 1.000—wydatki rzeczowe; 400 — stypendja.

2. Mikrobiologiczny Instytut.

Otwarcie tego Instytutu przez długi czas było odwlekane w związku z trudnością mianowania dyrektora Instytutu; sprawa ta po dziś dzień nie jest rozwiązana. Chwilowo kieruje Instytutem dr. Adler — z Uniwersytetu w Sierra Leone — który poświęcał swe prace przedewszystkiem w kierunku badań parazytologicznych — przyczem poczynił pewne doniosłe spostrzeżenia w dziedzinie palestyńskich chorób bydła i drobiu. Kuratorjum postanowiło prace te kontynuować, i korzystając ze znacznej zapomogi J. D. C. przystąpić do budowy wewnątrz Instytutu działu hygieny społecznej. Dopiero jednak po nominacji dyrektora, prace Instytutu potoczą się normalnym trybem.

3. Instytut Mat. Fiz.

Kuratorjum postanowiło rozpocząć budowę Instytutu Mat.-Fiz. i powierzyło kierownictwo prac z tem związanych Kuratorowi prof. Ornsteinowi.

IV. Bibljoteka uniwersytecka.

Rozwój Biblioteki Uniw. postępuje niezmiernie szybko: dziś liczy ona już 100.000 tomów, a dopływ miesięczny dochodzi do 3.000 tomów. W związku z tem, jak zresztą i z rozwojem Uniwersytetu — koszta administracyjne biblioteki rosną niepomiernie i Kuratorjum postanowiło zwrócić się do poszcz. Tow. Przyj. Uniw. Hebr. z prośbą o specjalne popieranie Bibl. Uniwersyteckiej.

Na skutek zaofiarowania przez K. K. L. placu pod budowę nowego gmachu Biblioteki, postanowiono do budowy tej niezwłocznie przystąpić.

V. Finanse.

Budżet Uniwersytetu na rok bieżący wynosi 45.000 Ł. ang. — z tego 40.000 już pokryto, a 5.000 jeszcze brak. Jest to oczywiście budżet minimalny. Dla rozbudowy Uniwersytetu konieczne są środki pieniężne, które Kuratorjum ma zamiar gromadzić bądź za pośrednictwem drobnych lecz licznych składek zbieranych przez Tow. Przyj. Uniw., bądź za pośrednictwem pojedynczych lecz wysokich ofiar, zapisów, legatów. Dla osiągnięcia tego, konieczne jest, by zarówno studenci-Żydzi wogóle wszyscy przyjaciele Uniwersytetu prowadzili na Jego rzecz intensywną i obszerną działalność propagandową. Biuletyny Kuratorjum, wydawane od czasu do czasu służyć będą temu samemu celowi.

Co nowego winien nam dać II Zjazd?

Zjadą się delegaci z 4-ch miast uniwersyteckich, z 4-ch odrębnych środowisk o różnej historji, różnej tradycji, a jednak powiązani tysiącami nici wspólnych dążeń i wspólnych nadziei.

We wszystkich czterech tych miastach od setek lat tętni nieustannie, słabiej lub silniej, życie żydowskie, domagające się pełni rozwoju i pełni praw. Nie zdołał go zagłuszyć ucisk zaborców, nie zdołały go zagłuszyć również tendencje eksterminacyjne, panujące u nas od chwili uzyskania Niepodległości.

Zabraknie nam tylko delegatów z Poznania, w którem Żydzi również zawsze zajmowali poczytne miejsce, ale też całkiem odmiennie życie swe tam kształtowali. Zbyt słabi byli w liczbie i jakości, by oprzeć się mogli asymilacji, kultura z Zachodu szybko ich pochłaniała; z chwilą, gdy konjuktury polityczne się zmieniły, a Poznań wrócił do Macierzy, nie zdołali zadokumentować swej żywotności specyficznej, znikli z powierzchni politycznej i kulturalnej, ośmielając autochtonów tamtejszych do wytworzenia w Poznaniu atmosfery podobnej do dawnej „strefy osiadłości" rosyjskiej. W rezultacie Uniwersytet Poznański liczy zaledwie 1% Żydów.

Nieprzyjęty na wyższą uczelnię w kraju student żydowski bierze do ręki kij wędrowny i idzie czerpać naukę z krynic wiedzy zagranicą,

gdy natomiast w tym samym czasie niektóre wydziały na Uniwersytecie Poznańskim z powodu braku kandydatów mają się likwidować.

Anomalję tę Zjazd winien wyraźnie podkreślić i z chwilą, gdy będzie obmyślał sposoby regulowania emigracji na uczelnie zagraniczne, niech również weźmie pod uwagą widoki „emigracji" do sąsiedniego „państwa poznańskiego".

* *
*

W Polsce mamy około 8000 studentów-Żydów, z tych ponad 5000 zorganizowanych. Czy mają oni prawo do pogłębiania na wyższych uczelniach, za młodu przez siebie zdobytą naukę o własnej historji, własnej kulturze, własnym języku? Toć na powstałym w zeszłym roku Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie już istnieje katedra dla nauk arabskich. W Polsce, gdzie mamy za sobą blisko 800 letnią tradycję i historję, niema w chwili obecnej ani jednego Uniwersytetu, któryby posiadał katedrę nauk judaistycznych, języka hebrajskiego, historji Żydów i t. p. Zjazd nad tem nie może i nie powinien przejść do porządku dziennego.

* *
*

W Polsce mieszka około 3 miljonów Żydów. Na tę liczbę mamy ponad 8000 studentów żydowskich, prawdopodobnie tyle uprawiających wolne zawody, a jeżeli do tej liczby dodamy około 5000 studentów Żydów, którzy wyemigrowali z Polski na wyższe uczelnie zagranicą, to otrzymamy całkiem pokaźną liczbę ponad 20 tysięcy, posiadających już, bądź też kandydatów na wolne zawody. Jeżeli do tego dodamy, iż odsetek zatrudnionych Żydów, piastujących wolne zawody na urzędach państwowych, komunalnych i t. p., nie sięga nawet jednego, musimy dojść do wniosku, że podaż inteligencji zawodowej prześciga daleko zdolność popytu rynku żydowskiego. A zatem, by uchronić od nadprodukcji zawodowych inteligentów żydowskich, powinien Zjazd poważnie się zastanowić nad tem zagadnieniem, i obmyśleć racjonalne sposoby, mające na celu współpracę z innemi czynnikami społecznemi w kierunku przewarstwowania rzesz kształcącej się młodzieży szkolnej już od lat najmłodszych.

* *
*

Dotychczasowa walka nasza o zdobywanie pełni praw w Rzeczypospolitej Akademickiej nie została uwieńczona skutkiem.

Numerus Clausus dla Żydów od ostatniego zjazdu lwowskiego, przybierał z każdym rokiem akademickim na swej sile, aż doszedł w ostatnim roku do zenitu, przejawiwszy się w całej swej nagości i ohydzie.

W ciągu ostatnich 3-ch lat od zjazdu lwowskiego powstała we wszystkich środowiskach akademickich cała sieć nowych Domów i Ognisk Akademickich (w samej Warszawie buduje się piąty Dom Akademicki). Zostały one wybudowane prawie wyłącznie za pieniądze rządowe i z opłat uniwersyteckich. *Na sumy te składają się około 25 % pieniędzy wpłaconych przez nas. Do Domów tych dostępu nie mamy, a z sum przeznaczonych na budowę nie otrzymaliśmy na budowę własnych domów ani jednego grosza. Jest to krzywda wołająca o pomstę do nieba.*

Z subsydjów na inne cele pomocy młodzieży akademickiej również nic prawie nam się nie dostało (w Warszawie w ciągu 3-ch lat coś około 5.900 zł.)

Po ukończeniu uczelni czekają latami setki magistrów praw na bezpłatną aplikację, a tyluż młodych lekarzy Żydów przymiera głodem, nie mając żadnych widoków na otrzymanie posady na jakiej bądź placówce komunalnej, wzgl. rządowej.

Dotychczas ograniczaliśmy się do papierowych protestów i skromnych uchwał. Nie znaleźliśmy zrozumienia ani u sfer rządzących, ani wśród demokratycznych części polskiej młodzieży akademickiej. Odwrotnie, odnosiliśmy wrażenie, iż jej wcale niema, a gdy już czasami zdawała się ujmować naszej krzywdy, to z taką pe[illegible]dją i z takim brakiem odwagi, iż tylko przyczyniała się do ośmielenia i tak rozuchwalonej endecji.

Obecnie mamy współtowarzyszy niedoli. Młodzież białoruska i ukraińska, która dotychczas przeważnie bojkotowała uczelnie polskie, zaczyna powoli stanowić liczny zastęp studentów. We Lwowie w tym roku zastosowano już wobec ukraińców „numerus clausus", coprawda narazie bezpośrednio nie odczuli jeszcze na swej własnej skórze, zasada jednak w tym wypadku wystarcza, by ją boleśnie odczuć. Zjazd winien się zastanowić nad współpracą ze studentami innych mniejszości narodowych, zamieszkujących w kraju, w walce o należne prawa. W celu tem należałoby nawet wyłonić przy przyszłym C. K. specjalną Komisję, któ-

raby ewentualnie rozs erzvła swą działalność gdyby się okazało, iż wś ód polskiej młodz eży akademickiej, znajdą się z czasem demokr - tyczne elementy, gotowe do wspólnej walki z nami o równouprawnienie.

* * *

W dziedzinie pomocy materjalnej brak w naszym Związku ujednostajnienia. Brak ten często da e się odczuć zarówno na terenie ogólnokrajowym, jakoteż często nawet na terenie jednego środowiska. Cierpią na tem nietylko poszczególne stowarzyszenia, ale też centralne instytucje, czy to w skali ogólnokrajowej, czy też na terenie środowiska.

Nad zdobywaniem funduszów winny się biedzić wszystkie 3 instancje naszych instytucji akademickich, a więc zarówno C. K. W., jakoteż poszczególne Wydziały Wykonawcze środowiskowe oraz poszczególne stowarzyszenia. Musi jednak nastąpić dokładne rozgraniczenie kompetencji, a mianowicie: poszczególne stowarzyszenia winny czerpać fundusze ze składek członkowskich i dorywczych imprez dochodowych. Wydziały Wykonawcze środowiskowe winny aranżować większe przedsięwzięcia dochodowe, wymagające współpracy wszystkich stowarzyszeń środowiska, występować wobec władz akademickich o subsydja, oraz o subsydja od miejscowych instytucji komunalnych, wzgl. samorządowych (Rady Miejskie, Magistraty, Gminy Żydowskie i pokrewne instytucje). Wydz. Wykon. winny również współpracować z miejscowymi Komitetami Obywatelskimi, wreszcie zajmować się winny Kołami Prowincjonalnemi.

Centr lny Komitet Wykonawczy winien urządzać jednorazowe akcje dochodowe w całym kraju, ubiegać się o subsydja od Centralnych Władz Rządowych, współpracować z Centralnym Komitetem Obywatelskiego Stow. Pomocy Studentom, ubiegać się o subsydja zagraniczne i t. p.

Jeden jest waru ek, który musi być zachowany. System ten winien obowiązywać wszystk e środowiska bez wyjątku i zostać zatwierdzony przez Zjazd, który swą powagą, powinien zagwarantować precyzyjność i dokładność w wykonaniu.

Reforma ta prócz zalet materjalnych posiada niemniej doniosłą stronę, a mianowicie: rozwiąże dotychczasową niezdrową konkurencję poszczególnych stowarzyszeń w pogoni za dochodami, co wielce obniża prestige nasz w oczach społeczeństwa, a z drugiej strony wzmocni nasz Związek, dając naszym centralnym organom możność utrzymywania poszczególnych stowarzyszeń w ramach dyscypliny organizacyjnej. Centralne organa, mając wpływ na uzyskanie i podział niektórych funduszów, zaskarbią sob e wię sze zaufanie i należyty szacunek.

* * *

Te kilka uwag nasunęły mi się w związku z zbliżającym się Zjazdem. Uważałem sobie za obowiązek podzielić się niemi. Byłbym rad, gdyby znalazły się na porządku dziennym obrad z pożytkiem dla naszej sprawy.

J. Lemberg.

3 lata działalności Egzekutywy.

Gdy lat trzy temu, wybrana na Lwowskim Zjeździe Żyd. Młodz. Akad. I Egzekutywa Zw. Żyd. Stow. w Polsce, zapragnęła przystąpić do pracy — okazało się, iż stoi ona wobec całkowitej pustki. Nie posiadała nic: ani tradycji, ani wpływów, ani organizacji, ani inwentarza, ani aparatu personalnego, ani wreszcie środków pieniężnych. Trzeba było rozpocząć budowę od podstaw, wznosić ją — cegiełka po cegiełce — licząc przedewszystkiem na własne siły, nieznacznie tylko opierając się o pomoc środowisk. Trzeba było wyrobić sobie imię i opinję w społeczeństwie, stworzyć jako tako aparat techniczny, nawiązać kontakt z prasą, ze środowiskami, z zagranicą, w adzami uczelnianemi, z org. młodz. polsk. — ze stow. starszego społeczeństwa — dopiero na takim choć odrobinę przygotowanym gruncie można było rozpocząć właściwą działalność reprezentacyjno-samopomocową.

Warunki pracy były ciężkie niezmiernie, przezwyciężenie najmniejszej trudności wymagało ogromnego nakładu energji — która zresztą niejednokrotnie, choć hojnie wydatkowa-

na nie była w stanie pokonać ogromnych przeszkód, piętrzących się na drodze żyd. ruchu akademickiego. Zdobywanie środków pieniężnych stanowiło istny problemat kwadratury koła: Centrala własnych funduszy nie miała, środowiska składek nie płaciły, a jednocz. sprzeciwiały się akcjom finansowym na ich terenie. Referat finansowy i skarbnik egzekutywy A. Cejtlin musieli wobec takich stosunków rozwinąć istotnie niezwykłą przedsiębiorczość, aby zapewnić Centrali wystarczające środki materjalne.

Nakład pracy, poło ony w ciągu 3-ch lecia kadencji przez Egzekutywę, jest zaprawdę ogromny. Odbyło się coś około trzysta kilkadziesiąt posiedzeń, wysłano do 3 1/2 tysięcy listów, kilkaset okólników do środowisk, tyleż wzmianek do prasy, kilkadziesiąt memorjałów; prezydjum Egzekutywy, a przedew jej przewodn. k. E. Lewin nieskończoną ilość razy interwenjował u władz w poszczególnych sprawach akademickich, najróżniejsze pojedyncze kwestje, j. np. legalizacja, zdobycie lokalu, głośna sprawę budowy Żyd. Domu Akad. w Warszawie — gdzie z ramienia Egzekutywy tylekroć ingerował k. Ratner — wszystko to pochłonęło setki godzin czasu. A cała praca opierała się formalnie na barkach 7 — faktycznie na 4 członkach Egzekutywy: jeden wystąpił wnet po jej ukonstytuowaniu się, 2-ch z różnych względów stale prawie było nieczynnych!

Doskonale, powie niejeden, ale rezultaty tej pracy, jej wydajność? Co właściwie Egzekutywa zrobiła? działała, co dała ruchowi akademickiemu?

Jest to błąd z którym raz na zawsze rozprawić się należy! Zadania wszelkie Centrali są całkiem odmienne od zadań poszczególnych organizacji — działalności jednych i drugich nie sposób jednym probierzem traktować. Zadania Centrali nawewnątrz — są przedewszystkiem formalne organizacja, koordynacja, uzgadnianie podległych jej stowarzyszeń — ewent. przeprowadzanie ogólnych wielkich akcyj; nazewnątrz, zadania te już nabierają materjalnego charakteru: reprezentacja, kierownictwo, występowanie jako całość w imieniu Związku, ułatwianie spraw ogólno-związkowych. Z tych reprezentacyjno-koordynacyjnych zadań Egzekutywa potrafiła się wywiązać, potrafiła znaleźć pieniądze na pokrycie związanych z tym potrzeb organizacyjnych. Ogólno polski Związek Żyd. Stow. Akad., który przed trzechleciem był fikcją — jest dziś, dzięki wytężonej pracy Egzekutywy — rzeczywistością, z którą liczy się zarówno zagranica, jak i odnośne czynniki wewnątrz kraju. I to jest zasługą Egzekutywy! Oczywiście były też błędy, omyłki, zawody — znajdą się pewno na Zjeździe delegaci, którzy wyłącznie temi błędami się zainteresują. Ale aktywa Centrali, w ciągu trzechlecia zyskane, niewątpliwie wielokrotnie przewyższają passywa. Przed laty — nic! Dziś: Zorganizowany sekretarjat generalny, referat prasowy, wydanych 21 numerów Trybuny Akademickiej, wydana kilkasetstr. Księga handlu i przem. żyd., z placówek kultur.: Ruchomy Un. Ludowy 2 akademickie wycieczki palestyńskie — zorg. przez Egzekutywę, zainicjowanie w Polsce pracy w kierunku budowy w Jerozolimie Żyd. Domu Akad., zorganizowanie w Genewie wystawy żyd. ruchu akad. w Polsce (w czasie międzyn. wyst. akad.); z placówek samopomocowych: współpraca przy budowie Żyd. Domu Akad. w Warszawie. Stworzenie Biura Próśb i Tłom., dostarczenie praktyk technicznych zagr. licznym stud. politechniki, zatrudnienie wogóle kilkudziesięciu kolegów przy pracach Egzekutywy, w dziedzinie organizacyjno-reprezentacyjnej wstąpienie do Weltverbandu, wysłanie delegacji z Polski na Kongres Akad. w Antwerpji, udział w kongresie C. I. E. w pracach E. S. R. (k. Cejtlin) i mnóstwo innych. Dostarczanie Kołu Żyd. w Sejmie stałych materjałów w sprawach studenckich. Wreszcie — mimo wyjątkowych czasów — przezwyciężenie wszystkich przeszkód materjalnych i zorganizowanie II go Zjazdu Żyd. Młodz. Akad. w Polsce, w ręce którego Egzekutywa składa swe mandaty, i ze spokojnym sumieniem złożyć może sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności!

K.

Projekt

Regulaminu Obrad II Zjazdu Krajowego Żydowskiej Młodzieży Akademickiej w Polsce uchwalony przez C. K. W. na posiedzeniu dn. 25 grudnia 1925 r.

ROZDZIAŁ I.

Delegaci.

Członkami Zjazdu są: a) członkowie ustępującego C.K.W b) delegaci wybrani na Zjazd prawomocnie w myśl Ordynacji Wyborczej w poszczególnych Środowiskach. Członkowie Zjazdu p. b. niniejszego artykułu winni przedstawić Komisarzowi Zjazdowemu listy uwierzytelniające Gen. Komisarza Wyborczego.

Najdalej po upływie 24 godz. od chwili otwarcia Zjazdu delegaci winni się zaopatrzyć w legitymacje Zjazdowe, podpisane przez Komisarza Wyborczego.

Wszelkie czynności z mandatem związane można wykonać tylko osobiście.

ROZDZIAŁ II.

Stronnictwa.

art. II. Delegaci obecni na Zjeździe mogą tworzyć stronnictwa ideowe.

art. III. Zawiązanie stronnictwa może nastąpić najpóźniej przed końcem II posiedzenia Zjazdu.

art. IV. Stronnictwo może zawiązać conajmniej 5 delegatów obecnych na Zjeździe.

art. V. Zawiadomienie o zawiązaniu stronnictwa należy skierować do Prezydjum Zjazdu i Komisarza Zjazdowego.

Zawiadomienia o zawiązaniu stronnictwa winny być zaopatrzone conajmniej w 5 podpisów.

ROZDZIAŁ III.

Zebrania i protokuły.

art. VI. Zebrania plenarne Zjazdu są publiczne. Zawieszenie jawności obrad może nastąpić na wniosek Prezydjum, ustępującego C.K.W., lub 15 delegatów.

W dyskusji nad tym wnioskiem może wystąpić tylko jeden mówca pro i jeden contra.

List z Argentyny.

W 9-tym № Emigracji Żyd. organie „Emigdirektu" znajdujemy list młodego lekarza żydowskiego z Monigotes (Argentyna), który poniżej podajemy w dosłownym prawie przekładzie.

Chcę w krótkich słowach opisać to wszystko, co przeżyć musiałem, szukając chleba i pracy w Argentynie. Jest to długa, skomplikowana epopea, z której jednak odrzucić pragnę wszystko nieistotne, pozostawiając jeno fakty najdonioślejsze i najważniejsze.

Przedewszystkiem, jako rentgenolog, szukałem posady asystenta przy lekarzu mojej specjalności, zgadzając się na najgorsze warunki. Miałem doskonałe rekomendacje od p. Lackiego-Bertoldiego i na ich podstawie zdobyłem dostęp do dyr. Ica oraz do wielu żyd. lekarzy w Argentynie. Niestety, odniosłem wrażenie, iż są oni niezbyt zadowoleni z przyjazdu swych współwyznawców — konkurentów.

O pracy szpitalnej, wogóle mowy być nie mogło; szpitale posiadają aż nadto wystarczającą ilość pracowników.

Stosunki w stolicy były beznadziejne; zacząłem się więc interesować prowincją — specjalnie zaś żydowskiemi kolonjami, które prawdopodobnie ze względów językowych chętnie zaangażowałyby lekarza Żyda. I tu jednak napotykam na trudności, prawo, zezwalające praktykować lekarzowi cudzoziemcowi — w razie braku lekarzy argentyńskich, obowiązuje tylko w północnych prowincjach. W rachubę wchodzić więc mogą tylko okręgi: Sant Jago del Estezo i Santa Fe, gdyż w pozostałych lekarze nie mają prawie nic do roboty. Lecz nawet i w tych dwuch nie brak lekarskiej pomocy — a lekarze siedzą w takich „dziurach", o których w Europie słyszećby nawet nie chcieli.

Siedzibą doktora bywa tu czasem miasteczko zamieszkane przez 15-20 rodzin, otoczone 200-tu kilometrową okolicą, której ludność składa się, summa sammarum — z dwusta rodzin. W najgęściej zaludnionych, najbogatszych prowincjach ostatnio wogóle zabroniono praktykować na podstawie zagranicznych dyplomów.

Lecz i gdzieindziej, tam nawet, gdzie cudzoziemiec ma możność pracy — musi on

art. VII. Każde zebranie plenarne Zjazdu powinno być protokułowane stenograficznie.

art. VIII. Oficjalnym językiem Zjazdu są języki: polski, hebrajski i żydowski.

Na żądanie tłomaczenia przemówień są dopuszczalne.

ROZDZIAŁ IV.

Komisje.

art. IX. Zjazd wybiera Komisje. Ilość i rodzaj Komisji ustala Zjazd w miarę potrzeby. Ilosc członków w każdej Komisji ustala się w tenże sam sposób.

Każde stronnictwo ma prawo być reprezentowane w każdej Komisji w stosunku proporcjonalnym do ilości członków danego stronnictwa.

art. X. Wybory członków Komisji następują en bloc.

art. XI. Zjazd może zwykłą większością głosów przekazać Prezydjum prawo powoływania członków Komisji.

art. XII. Komisje konstytuują się w ten sposób: wybierają ze swego łona przewodniczącego, sekretarza i referenta.

art. XIII. Posiedzenia Komisji są niepubliczne.

Członkowie Prezydjum Zjazdu i Konwentu Senjorów mogą być obecni z głosem doradczym.

Komisje mogą powoływać na swe posiedzenia innych delegatów Zjazdu z głosem doradczym, oraz rzeczoznawców.

art. XIV. Postanowienia niniejszego regulaminu, które dotyczą sposobu prowadzenia obrad na posiedzeniach plenarnych Zjazdu, mają zastosowanie do posiedzeń Komisji.

art. XV. Posiedzenia Komisji winny być protokułowane.

Protokuły należy odsyłać do Prezydjum Zjazdu, a odpisy tych protokułów do Komisarza Zjazdowego.

art. XVI. Dla przeprowadzenia wyborów na Zjeździe z wyjątkiem wyborów Prezydjum Zjazdu, Zjazd wyłania Komisję Permanencyjną. Ukonstytuowanie Kom. Perman. nastąpi najpóźniej przed końcem II posiedzenia Zjazdu.

art. XVII. Dla uzgodniania poszczególnych wniosków, w ramach statutów i uchwał obowiązujących, Zjazd wyłania Komisję Rezolucyjną

---

złożyć „mały egzamin". Tylko w pierwszych czasach można pracować bez egzaminu — nieoficjalnie. Jest się zresztą wówczas okropnie eksploatowanym przez ludność miejscową, która dobrze wie, że lekarz jest pozbawiony możności i prawa ścigania swych należytości drogą sądową.

Przebywam obecnie w miasteczku, składającem się z 30 rodzin, w okolicy mieszka jeszcze około 80 żydów — kolonistów i około 200 rodzin — włochów. Miasteczka tut. są zamieszkane głównie prrzez handlarzy i sklepikarzy, którzy starają się przyciągnąć ludność okoliczną, a na przynętę posiadają... lekarza i aptekarza. Miasteczko i niektórzy koloniści subsydjują lekarza około 100 pesetów mies., wzamian za co, ten ostatni kuruje ich za $^1/_3$ normalnego honorarjum. To są oficjalne warunki, przy zawieraniu umowy; które z reguły ulegają zmianie i oczywiście zawsze na niekorzyść lekarza — imigranta.

Wogóle warunki bytu lekarskiego są tu nader ciężkie. Najmniejsza scysja, a jaź obrażony zwraca się do władz o sprowadzenie jeszcze jednego lekarza... Ten drugi przybywa, a w końcu obaj uciekają — zgnębieni brakiem zarobku i zabójczą na tak małym terenie konkurencją. Zemsta prawdziwie argentyńska!

Takie wypadki zdarzają się tu często, w miasteczku, które zamieszkuję, przez $1^1/_2$ r. było tu stale po 2 lekarzy... Żaden zresztą nie wytrzymał dłużej ponad 5 miesięcy...

Opisem tut. życia prow. nie chcę nikogo odstraszać. Położenie osób, posiadających tu krewnych lub znajomych — jest jak sądzę znacznie lepsze od warunków życia gnębionych straszliwym spleenem samotników. Zresztą i taka prowincjonalna posada jest tu objektem zazdrości i pragnień. Mój poprzednik wszelkimi siłami starał się odzyskać zajmowane przezemnie stanowisko!

Oto garść słów słów o życiu lekarskiem w Argentynie. Wszelkiemi informacjami chętnie będę służył, na każde zapytanie udzielę szczegółowej odpowiedzi.

Dr. Zak

(Adr. mój)
Emigdirekt, fur Dr. Zak, Berlin, W. 30, Luitpoldstr. 40-III.



Komisja Rezolucyjna winna być ukonstytuowana przed trzecim posiedzeniem Zjazdu.

Do Komisji Rezol. automatycznie wchodzi członek ustępującego C. K. W.

W razie różnicy zdań między Kom. Rezol., a Komisją Specjalną, konflikt rozstrzyga Zjazd po wysłuchaniu Prezesa ustępującego C. K. W.

ROZDZIAŁ V.

Władze Zjazdu.

Art. XVIII. Zjazd otwiera C. K. W.

Przedmiotem obrad pierwszego zebrania może być tylko uroczyste otwarcie Zjazdu.

art. XIX. Na drugim posiedzeniu Zjazdu muszą nastąpić wybory Prezydjum, które składa się:

z 1 Przewodniczącego, 2 vice-przewodn. i 4 sekretarzy.

Wybór Przewodnicz. winien nastąpić bezwględną większością głosów. O ile żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości głosów-mają miejsce wybory ścisłe, które obejmują kandydatów, którzy uzyskali największą ilość głosów w poprzednim głosowaniu.

Wybór reszty członków Prezydjum następuje en bloc na wniosek Przewodniczącego Zjazdu.

art. XX. Prezydjum kieruje obradami Zjazdu.

W czasie trwania Zjazdu reprezentuje Związek nazewnątrz Prezydjum i jest jedyną jego naczelną władzą.

Biuro Zjazdu jest podległe Prezydjum.

art. XXI. Konwent Senjorów składa się z przywódców wszystkich stronnictw. W sprawach zasadniczych, dotyczącycych samego Zjazdu Prezydjum powinno zasięgnąć opinji Konwentu Senjorów.

art. XXII. Biuro Zjazdu jest organem pomocnic ym Prezydjum w reprezentowaniu Związku i Zjazdu nazewnątrz.

Biuro kie uje propagandą Zjazdową.

Wszelkie komunikaty Zjazdu, wychodzące nazewnątrz powinny być rejestrowane i kontrasygnowane przez Biuro.

art. XXIII. Biuro Zjazdu składa się:

z Komisarza Zjazdowego, mianowanego przez C.K.W. najpóźniej 40 dni przed otwarciem Zjazdu, który jest Przewodn. Biura, z przedstawicieli wszystkich stronnictw (po jednym z każdego), oraz personelu technicznego.

art. XXIV. Komisarz Zjazdowy urzęduje bez przerwy, podczas sesji plenarnych Zjazdu czuwa nad porządkiem lokalu Zjazdu i ma prawo wstępu na posiedzenia wszystkich agend Zjazdu.

Wszelkie odezwy winny być opatrzone piaczątką Komisarza Zjazdowego.

Zebrania plenarne.

art. XXV. Porządek dzienny Zjazdu komunikuje C.K.W. najpóźniej 15 dni przed otwarciem Zjazdu.

art. XXVI. Porządek dzienny może być zmieniony na wniosek 20 delegatów.

art. XXVII. Każdy delegat ma prawo składania wniosków. Przewodn. ustali do jakiego punktu porządku dzien. dany wniosek się odnosi.

art. XXVIII. Wnioski nie mogą być głosowane dopóty, dopóki nie będą zaopinjowane przez referenta tej Komisji, do której były odesłane.

art. XXIX. Interpelacja powinna być podpisana conajmniej przez 5 delegatów. Interpelację składa się piśmiennie na ręce Przewodn. Zjazdu.

Prezydjum każdorazowo decyduje o odczytaniu danej interpelacji. C.K.W. odpowiada po odczytaniu interpelacji przed Prezydjum.

art. XXX. Nikt nie może zabrać głosu bez uprzedniego zezwolenia Przewodniczącego. W dyskusji nad każdym punktem porządku dziennego otrzymują głos przedewszystkiem przedstawiciele stronnictw. Kolejność ustala się według wielkości stronnictwa. Referenci mają głos pierwszy i ostatni. Nad jednym punktem porządku dziennego delegat może przemawiać najwyżej dwa razy.

C.K.W. otrzymuje głos w każdej chwili.

W sprawach prowadzenia obrad może przemawiać najwyżej 2 mówców. W sprawach formalnych można przemawiać najwyżej 3 minuty.

Wszelkie oświadczenia należy skierować na piśmie do protokułu, który jest odczytany na końcu każdego posiedzenia.

art. XXXI. Zjazd może postanowić:

a) ograniczyć czas przemówień, b) zamknąć listę mówców, c) wybór mówców generalnych, d) przerwać dyskusję e) odroczyć Zjazd.

art. XXXII. Wszelkie uchwały, z wyjątkiem specjalnie statutem zastrzeżonych, dochodzą do skutku zwykłą większością głosów.

art. XXXIII. Głosowanie odbywa się przez

podniesienie rąk.

Na wniosek 10 delegatów głosowanie może być imienne, zaś na wniosek 20—tajne.

Imienne i tajne głosowanie może nastąpić również na wniosek ustępującego C. K. W.

Wniosek, który uzyskał jednakową ilość głosów za i przeciw, upada.

ROZDZIAŁ VII.

Postanowienia porządkowe.

art. XXXIV. Delegat, zakłócający spokój, jest przywołany do porządku. Mówca, przywołany dwukrotnie do porządku, lub do „rzeczy" za trzecim razem traci prawo przemawiania.

Przewodniczący mocen jest za większe uchybienia wydalić delegata z sali obrad, na czas nie przekraczający dwuch godzin.

Za czyn hańbiący, Zjazd może wykluczyć delegata większością 3/4 głosów na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Postanowienia ogólne.

art. XXXV. Do czasu uchwalenia przez Zjazd regulaminu obowiązuje niniejszy.

Odezwa

Wszechświatowy Związek Akademików Żydów postanowił zbudować Żydowski Dom Akademicki na górze Oliwnej w Jerozolimie.

Żydowscy studenci ze wszech stron świata pragną wznieść przy Uniwersytecie Hebrajskim Dom Akademicki, który zwolni Uniwersytet od pewnych zagadnień i który będzie odgrywał doniosłą rolę, jako miejsce zetknięcia się studentów Uniwersytetu Żydowskiego, obecnych i dawnych, w Palestynie i poza Palestyną.

Ognisko Studentów Żydów będzie zarówno ośrodkiem społecznym i intelektualnym jak i miejscem zamieszkania studentów Uniwersytetu Jerozolimskiego; będzie miejscem zebrań, klubów i kół naukowych i będzie zaopatrzone w sale odczytową, jadalnę, w czytelnie i biblioteki.

Dom Akademicki, zawierający 150 pokoi mieszkalnych, udogodni, oczywista, pracę studentom, ludziom nauki i profesorom z Galutu, przybywającym na czasowy pobyt do Palestyny, w celu wzięcia udziału w pracy Uniwersytetu, bądź zaznajomienia się z jego organizacją i jego studentami.

W domu Akademickim będzie się mieścił C. K. i sekretarjat Wszechświatowego Związku Studentów Żydów.

Wzywamy przyjaciół Młodzieży Żydowskiej i Uniwersytetu Hebrajskiego do ujawnienia swej sympatji dla dzieła tego w formie praktycznej. Wiele domów akademickich w krajach diaspory powstało przy pomocy pieniędzy żydowskich i żydowskiej pracy. Ufamy, że przyjaciele Uniwersytetu Hebrajskiego i sympatycy Żydowskiego ruchu akademickiego zechcą teraz poprzeć wysiłek studentów Żydów gwoli wzniesienia swego własnego Domu przy I-szym Uniwersytecie Żydowskiego Odrodzenia.

(—) Podpisano:

Albert Einstein.
S. Alexander.
Stephen Wise.
C. N. Bialik.
Geo. Brandes.
Siegmund Freud.

Z Prasy.

Nowy numer „Nurtu". — Jak korporanci polscy korzystają z lwowskiej czytelni? — Nowiny Naukowe. — O pracy seminaryjnej na uniwers. — „Cofim", nowe pismo młodzieży sjon. w Krakowie — „Kurjer Warsz." o sprawności wyższych Uczelni w Polsce. — Zagranicą 1 kończący na 5,25 słuchaczy; u nas 1 na 131

Ubiegłego roku pisma akademickie rodziły się jak grzyby po deszczu: Nurt, Wiadomości Akademickie, Akademik Poznański — wszystko to razem stanowiło wcale pokaźny dorobek polskiej prasy akademickiej. Prasa ta jednak okazała się kolosem na glinianych nóżkach. Minął zjazd wileński a z nim potrzeba agitowania rzeszy studenckiej, mandaty były w kieszeni — i prasa zamilkła... Nurt tylko tu i owdzie, czasem się ukazał raz na 3 miesiące, blady i anemiczny, cień jego minionej chwały i sławy. Bogate, oficjalne, wszechpolskie, subsydjowane „Wiadomości Akademickie" zginęły bezpowrotnie... Wśród tej całej ruiny i zniszczenia ostała się jeno nasza „Trybuna Akademicka" — rozpoczynając z niniejszym 21-ym numerem swego wydawnictwa 4-ty rok swej egzystencji!

Ostatnio redakcja „Nurtu" znów otrząsnęła się z letargu i pod datą 1/I 1926 wydała nowy numer tego pisma. Nie przynosi on jednak nic ciekawego. P. Szymczek w artykule „Otrząśmy się z marazmu" raz jeszcze podkreśla konieczność stworzenia trwałej i czynnej, demokratycznej ideologji wśród młodzieży polskiej; p. W. Szyszkowski pisze na marginesie procesu Steigera o. wpływach politycznych, które faktycznie niszczą formalną niezależność sądów. Na uwagę zasługuje prześliczny wiersz Stanisława Stura (z P. Geruldyego) p. t.„Szczęście. Z notatki „Skandal w czytelni lwowskiej" dowiadujemy się, że, klika wszechpolsko-korporancka — opanowawszy czytelnię lwowską — uznała za stosowne zamienić ją na coś w rodzaju świątyni bożka Amora — co doprowadziło do haniebnego skandalu.. Wszystko bowiem, czytamy w Nurcie, odbyłoby się w myśl dobrze przestudjowanego planu, gdyby zdegenerowani i zboczeni korporanci, nie zapragnęli doznać nienaturalnych uciech. Skoro jednak w tym względzie napotkali na opór swych towarzyszek, nie zawahali się.. użyć bicia... i kopania...

Przeraźliwy krzyk katowanej ofiary zaalarmował cały dom akad... na miejscu zjawił się zarząd i t. d. i t. d.

Nie należy jednak przypuszczać by winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności... Zasłoniły ich szerokie, daleko sięgające wpływy towarzyszy ideowych. Zaiste, jest to obrazek zdziczenia obyczajów, prześcigający wszystko, o czem słyszeliśmy dotychczas...

* * *

Pismo w stylu Nowin Naukowych stanowi niewątpliwą potrzebę naszego współczesnego życia umysłowego. Winno ono jednak ze świata naukowego przynosić taką pełnię informacji, jak to czynią „Wiadomości Literackie" w dziedzinie stosunków artystycznych. Tego o obecnych „Nowinach" powiedzieć nie można, zjawiają się one nieregularnie, dają nam dość urywkowe wiadomości. Tem niemniej każdy numer witamy z radością. Jest to bowiem, bodaj że jedyne pismo pracy naukowej, w Polsce, poświęcone.

Ostatni numer „Nowin" przynosi ciekawy artykuł p „O. Haleckiego", O międzyn. Inst. Współpr. Umysłowej". Instytut ten otworzony przez Komisję Ligi Narodów, zamierza rozwinąć energiczną pracę. Będzie on utrzymywał ścisły kontakt z międzynar. org. studenckiemi. Konferencja, o której piszemy w innem miejscu — przedstawicieli międzyn. org. stud. jest właśnie w związku z jego powstaniem zwołana.

Z innych działów pisma na uwagę zasługuje dział poświęcony pracy naukowej na seminarjach uniw. P. K. Czułczyński pisze o seminarjum prawa międzyn. i sem. prawa karnego, zapowiadając dalsze artykuły omawiające pracę innych seminarjów.

„Nowinom" życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju. Młodzież pracująca naukowo powinna zwartem kołem stanąć przy tem piśmie.

* * *

W Krakowie zaczął wychodzić nowy miesięcznik p. n. „Cofim" wydawany przez Zw. Młodz. Sjon. Haszachar-Przedświt. Pismo ma charakter teoretyczno-sjonistyczny, notuje też akademicką kronikę z poszczególnych środowisk uniwersyteckich. Całość przedstawia się nader dodatnio, jako pismu sjonistycz-

nemu zarzucić można jeno — iż Cofim zbyt mało interesuje się rzeczywistością palestyńską.

W Nr. 2-im na uwagę zasługuje artykuł Dr. Szwarcbarda p. t. „Nasz Śmiertelny Wróg" —uzasadniający w sposób głęboki, sprzeczność całkowitą pomiędzy dwoma kontrastowemi światopoglądami, idealistycznym sjonizmem i jego wrogiem śmiertelnym, materjalistycznym komunizmem.

Godzi się podkreślić, iż młodzież żyd. w stolicy nie posiada ani jednego ideowego pisma, w Krakowie zaś 2: młodzież bundowska wydaje "Walkę", a młodzież sjonistyczna „Cofim"!!!

* * *

W Kurj. Warsz. z dn. 24/XII znajdujemy ciekawy art. p. Jaxy, który stwierdza małą sprawność wyższych uczelni polskich. Zagranicą na jednego kończącego szkołę, przypada 5,25 uczących się, u nas .. 13! Koszt ponoszony na wykształcenie jednego wychowańca sięga.. 10 tys. zł.! Liczba kończących corocznie wyższe szkoły jest niemal równa liczbie profesorów w tych szkołach. P. Jaxa żąda reformy szkół wyższych, wprowadzenia przed przyjęciem do nich egzaminu wstępnego, a przedewszystkiem podniesienia w tych szkołach strony pedagogicznej — z równoczesnem zwężeniem programu nauki. Chodzi jedynie o zdobycie metody naukowego myślenia, a nie o ilość zdobytych w szkole wyższej wiadomości.

Projektowi p. Jaxy należy gorąco przyklasnąć. Omawia on bolączki, dokładnie przez nas znane, które za wszelką cenę przez miarodajne czynniki uniwersyteckie winny być zwalczane. *(erg)*

Wolna Trybuna

Z Azją czy z Europą?

Przed niedawnym czasem naczelny organ prasowy arabskiej partji nacjonalistycznej w Palestynie — dziennik Maras-el - Szarak, (Zwierciadło Wschodu) zwrócił się do prasy żydowskiej z zapytaniem: Czemu to, mimo ciągłych, platonicznych zapewnień Żydów o ich filoarabskiem usposobieniu — opinja żydowska, gdy przychodzi do rzeczy — zwraca się zawsze przeciw wszelkim poczynaniom, zmierzającym ku szczęściu i wolności Arabów. W dowód swego twierdzenia Maras-el-Szarak powołuje się na wrogie stanowisko prasy żydowskiej (w Palestynie) przeciw powstaniu Abd-el-Kerima i obecnie, przeciw rewolucji Druzów. Pisząc o ostatnich wypadkach w Syrji, cała prawie prasa żydowska Palestyny — aż po lewicowy Dawar — wyraziła nadzieję, iż rząd francuski potrafi w krótkim czasie sytuację opanować. Podobnież w sprawie Riffenów—sympatje opinji i pism żydowskich były nie po stronie Arabów — lecz wroga ich i ciemiężycielki—Francji!

W swej pracy palestyńskiej, Żydzi, jak i wszędzie, znaleźli się między młotem a kowadłem. Z jednej strony Arabowie—z drugiej państwa europejskie; z jednej — Azja; z drugiej—Europa. W walce, między temi częściami świata, która na bliskim i dalekim Wschodzie —to cichnie, to wybucha, ale ostatecznie trwa stale — po czyjej stronie mamy się opowiedzieć—my Żydzi, którzy przez swą kolonizację palestyńską zyskaliśmy prawo i obowiązek zajęcia stanowiska w każdej sprawie tyczącej się azjatyckich interesów.

Zarzuty, czynione nam przez antysjonistyczną prasę arabską, która w nas wmówić usiłuje, że jesteśmy forpocztami europejskiego kolonjalnego imperjalizmu, są oczywiście z gruntu fałszywe. Wszak osiedlając się w Palestynie, nie zajmujemy placówek tamtejszych dla żadnego państwa europejskiego, niczyim mocarstwowym interesom służyć tam nie będziemy. Obce nam jest to, co ostatecznie stanowi podstawową cechę wszelkiej imperjalistycznej kolonizacji: eksploatacja terenów kolonizowanych na rzecz metropolji. Wszak brak nam nawet tej „metropolji" dla której ewentualnie moglibyśmy kolonizowane przez nas tereny azjatyckie wykorzystywać. Tą naszą metropolją, tą macierzą jest wszak właśnie terytorjum azjatyckie — Palestyna. Tu

chcemy żyć i pracować: w Azji, dla dobra Azji i jej rozwoju.

Ale dobro Azji widzimy tylko w jednem: w tem mianowicie, że umożliwimy jej korzystanie z dobrodziejstw kultury i cywilizacji europejskiej. Wiele się słyszy dziś o kryzysie tej kultury i dużo jest prawdy w tem, co się o tem mówi. Ale, jakimże błogosławieństwem jest ta kultura wobec stosunków azjatyckich: wielkich, pustynnych równin Syrji, niezaludnionych przestrzeni Transjordanji, piasków i martwoty pustyni Arabskiej, gdzie rząd i prawo są pustym frazesem, gdzie wybuchająca zaraza porywa ze sobą tysiące ofiar, a wychowane w ciągu setek lat instynkty mordu i rozboju, drzemiące w licznych, wędrownych plemionach koczowniczych, czekają tylko okazji, by się wyładować i wybuchnąć.

Tej Azji, Azji uosobionej w tych stosunkach, jesteśmy wrogami. Jesteśmy przeciwnikami Azji dzikiej i barbarzyńskiej, a przyjaciółmi Azji nowej, Azji kulturalnej i cywilizowanej, Azji pracy, ładu i spokoju. Do takiej Azji dążyć będziemy. W kraju, który stanowi bezpośrednie tworzywo naszej działalności, osiągnęliśmy w tym kierunku już bardzo wiele. Palestyna stanowi dziś nieomal, że najspokojniejszy, najpraworządniejszy kraj całego Lewantu. Sprawia to — obok rozumnej, angielskiej administracji — praca emigranta żydowskiego, który przyniósł ze sobą kulturę, ład, praworządność i organizację.

Transjordanja, do której odnoszą się wszystkie przepisy mandatu, za wyjątkiem artykułów o żydowskiej siedzibie narodowej, po dziś dzień tkwi w chaosie i barbarzyństwie. Stosunki tam są nawskroś prymitywne, podróżnik, przecinający ten kraj autem lub konno, nie jest pewny dnia ni godziny. Turyści żydowscy nie znajdują szoferów, którzyby zaryzykowali przewiezienie ich do stolicy tego kraju — Amanu, a bawiący tej wiosny w Palestynie dziennikarz polski Janusz Makarczyk, który autem udał się do Transjordanji, zaopatrzony w najróżniejsze listy polecające — zawrócił po kilkunastu kilometrach, tak niebezpieczne i niesympatyczne wydały mu się napotykane na drodze gromady beduinów. Różnica między Erec Izrael a Transjordanją — pozostającemi w równej mierze pod mandatem angielskim — wypływa niewątpliwie z pracy żydowskiej, włożonej w kraj między Morzem Śródziemnem a Jordanem, która w krótkim czasie potrafiła stworzyć fundamenta ładu, spokoju i cywilizacji. Tego ładu, spokoju i cywilizacji pragniemy dla wszystkich ościennych krajów Palestyny, która z krajami temi połączona jest setkami więzów politycznych, rasowych i ekonomicznych. Wszelka ruchawka, wszelka rebelja na tych terytorjach ościennych stanowi poważną groźbę wymierzoną w kierunku Żyd. Siedziby Narodowej. Zwycięstwo Ryffenów w Afryce, najdzikszego plemienia Marokka, lub Druzów z Dżebel—Druz — najdzikszego plemienia Syrji nie byłoby, jak to sądzą naiwni, zwycięstwem walczących o swą wolność narodów. Byłoby to tylko zwycięstwo anarchji, chaosu i zamętu, którego mętne fale zalewając całą Azję — i przynosząc ze sobą tylko szkodę, nie korzyści — mogłyby pochłonąć Palestynę i zdruzgotać pracę żydowską w Erec. I dlatego opinja żydowska nie pragnie tego zwycięstwa. Wiele lat jeszcze minie, zanim ludy Azji dojrzeją na tyle, że będą mogły samodzielnie budować swe państwowe życie. Gdy to się stanie, gdy mentalité arabska nauczy się myśleć kategorjami współczesności —wówczas, niewątpliwie, z całym światem arabskim potrafimy się pogodzić i porozumieć, a świat ten potrafi ocenić to, cośmy dla Palestyny, a więc dla Azji zrobili. Wówczas też wypowiemy się za całkowitem uwolnieniem Arabów z pod opieki państw europejskich, za zupełną ich niezależnością. Pragniemy, by to jaknajprędzej nastąpiło i zgadzamy się niewątpliwie wszyscy z prof. Weizmanem, który na ostatnim kongresie sjonistycznym powiedział, że przyszłość żydowska w Azji leży jedynie w harmonijnej współpracy z Arabami. Aż do tego jednak czasu, aż do czasu dojrzałości Arabów — potępiając wszelką eksploatację Azji przez mocarstwa europejskie, piętnując wszelkie nadużycia kacyków kolonjalnych, w rodzaju ostatniego bombardowania Damaszku, wypowiadamy się, jako przyjaciele Azji, w walce między europejską opieką, a buntującą się przeciw tej opiece Azją — po stronie Europy, bowiem w walce tej, opieka europejska reprezentuje błogosławione i niezniszczalne wartości kultury, a rewolucja azjatycka występuje w imieniu niszczycielskich i destrukcyjnych sił chaosu, bezrządu i anarchji.

D. F.



PAMIĘTAJCIE!

Od dwuch miesięcy Żydowski Świat Akademicki żyje pod sztandarem II Zjazdu, wieców przedwyborczych, mów agitacyjnych, list, wyborów i wyborców.

Ożywił się C. K. W. przypominając sobie o życiu w ostatnich dniach istnienia. Zaiste okresu panowania Komitetu nie można bynajmniej nazwać jałowym. Życie go nie żałowało, tłukąc w nawę akademicką, wzburzoną, mocarną falą. A kapłanowie z pod znaku C.K.W pomni że... gdy się z okrętem źle dzieje, a dziur jego nie zatykamy... zapychali dziury, narazie tymczasowemi łatami, byli jak, z roku na rok. Tak, czy owak okręt nie zatonął, przerzucany z fali na falę, dobija do przystani drugiego Zjazdu Studentów Żydów w Polsce. Starych, wysłużonych dowódców zastąpi świeża, pełna nadziei i wiary Brać.

Nikt nie żałuje ustępujących kapitanów, mało kto im sprzyja. Wszyscy widzą dziury, nikt nie pamięta łat. Chcą wierzyć wszyscy w jutrzenkę nowych, lepszych czasów, tymczasowo rozliczni mędrcowie formułują proste, żelazne sądy.—Wszystko, orzekli, w C. K. W szło na prawo — ot w czem błąd, mężowie lewicy ustawią teraz ster na lewo, a zaklepana i przewietrzana mowami Zjazdu, nawa wypłynie na wygładzone fale życia akademickiego.

Zjazd będzie więc huczny a buńczuczny. Wystąpi w szranki Lewica zbrojna w tysiączne argumenty i dziury ubiegłych trzech lat. Hasło „Ster na lewo" płynie z dziesiątek ust. A Prawica choć miała oczy otwarte na zło i dobro działalności C K. znajdzie się w ciężkiej sytuacji: broniąc siebie i programu swego, będzie z konieczności bronić C. K. W. tam, gdzieby być może, chętnie ganiła!

Widowisko pełne sytuacyjnego humoru, dobry temat dla nowego typu komedji społecznej, zaciekawi postronnego widza, ale może się stać tragedją masy akademickiej. Tam gdzie nie wie lewica, co czyni prawica, źle się dzieje z organizmem, źle może też być z Nami!

Przy sporach zapomni się o najważniejszym, o nieznanym szarym Akademiku i Jego bezdomnem, ciężkiem życiu, o znojnem zdobywaniu chleba powszedniego, o jeszcze cięższej walce ze zmorą dławiącą — antysemityzmem uczelnianym. Jeśli Zjazd ten stanie się turniejem Czerwonych i Białych, krwawić będą niestety Ci, dla których jakoby kopie się kruszy: szerokie rzesze akademickie.

Pamiętajmy o tem na Zjeździe. O poprawę starych błędów i niedopatrzeń, o stworzenie racjonalnego, konkretnego i wykonanego programu naprawy naszej Rzeczypospolitej, woła masa Akademicka!

Nie wolno Delegatom Zjazdowym zapominać o wyborcach; niechaj Cel nie stanie się środkiem.

M. Chejfec

Sjoniści a 2-gi Zjazd Akademików-Żydów.

W dn. 20-23 stycznia b. r. odbędzie się 2-gi Zjazd studentów Żydów w Polsce. Na Zjeździe tym będą reprezentowane wszystkie żydowskie związki akademickie, stojące na gruncie narodowości żydewskiej. Na zjeździe tym 65°/₀ mandatów będzie w rękach sjonistów, wbrew przewidywaniom lewicy na I-szym Zjeździe we Lwowie. Wybory, które się odbyły w środowiskach Warszawskim i Lwowskim, oraz przypuszczalny wynik wyborów w Krakowie i Wilnie, stały się wspaniałym zwycięstwem sjonistów — prócz Warszawy, sjoniści będą w przytłaczającej większości. Wybory te dowiodły, że szerokie masy studentów-Żydów coraz wyraźniej orjentują się w kierunku narodowym, nie dając się wziąć na lep stronnictw lewicowo-socjalistycznych, które pod płaszczykiem socjalizmu i innych różnych „antynacjonalizmów" usiłują z powrotem przemycić do żydowskich szeregów zbutwiałą i skompromitowaną asymilację. Większość studentów-Żydów w ten sposób wypowiedziała się niedwuznacznie za wzmocnieniem podstaw narodowych naszego Związku, za zupełnie wyraźnym poparciem idei renesansu narodu, za godną i mężną obroną interesów Żydowstwa.

Sjoniści zwyciężyli i zwycięstwo ich jest większe nawet niż spodziewaliśmy się. Okazało się, że większość żydowskiej młodzieży akademickiej jest zdrowa i nie zarażona demagogją pseudo-lewicową.

Nie wolno nam jednak spocząć na wawrzynach — każde zwycięstwo powinno być natychmiast wyzyskane — nie wyzyskane staje się wręcz groźną porażką. Przed nami stoją doniosłe zadania, których spełnienie będzie dopiero owocem zwycięstwa.

A więc w pierwszej linji należy wymierzyć cios śmiertelny różnego rodzaju asymilacji, czy to zwykłej, czy to czerwonej, tem niebezpieczniejszej ,że drapującej się w togę równouprawnienia i wolności ludów. Ku wstydowi naszemu zaznaczyć należy, że i wewnątrz naszego obozu czai się wróg: szereg sjonistów lub szomrów podał język ojczysty polski lub wprost narodowość polską, pod wpływem strachu przed władzą uniwersytecką, często wprost przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem. Zjawisko to zupełnie słusznie i w mocnych słowach napiętnował dr. Wilhelm Berkelhamer (patrz „Cofim" Nr. 1 i Nr. 2).

Tych kolegów należy bezwzględnie uświadomić, opornych zaś, jako pozbawionych poczucia honoru i godności osobistej wprost wyłączyć poza nawias naszej społeczności. Nie ma wyrozumiałości tam, gdzie o podstawowe chodzi pojęcia. Należy na Zjeździe wzmocnić charakter narodowy naszego Związku, zagrożony przez niektóre elementy lewicowe, które pod płaszczykiem szczytnych haseł pseudo-demokratycznych, (bałamutna idea powszech.) chcą przemycić tendencje asymilacyjne, podyktowane przez tchórzostwo i brak godności osobistej Statut w tym względzie winien być jasny i uniemożliwić opaczne i dwuznaczne komentowanie ich na przyszłość. Dalej, winni sjoniści przyczynić się do zacieśnienia więzów, łączących nas, Żydów z Polski, z naszymi braćmi z innych krajów, a więc do energicznego poparcia W. V., zdanego w pierwszej linji na pomoc sjonistów, najliczniejszego odłamu studentów Żydów całego świata. Usiłowania lewicy, dążące do oderwania się od Wszechświatowego Związku Akademików-Żydów, winny być stłumione w zarodku. Tylko wyraźne podkreślenie, że stanowimy część ogólno-światowego ruchu żydowskiego, da nam potrzebną siłę i autorytet. W dalszym ciągu winniśmy w myśl naszych zasadniczych postulatów podkreślić naszą łączność z odbudową Erec — wiecznej ojczyzny Narodu — przez energiczne przyczynienie się do odbudowy Wszechnicy na górze Skopus.

Nasze zwycięstwo pozwala nam na to, by wszystkie te zasadnicze postulaty stały się postulatami całego Związku, byŻwiązek nasz zupełnie wyraźnie unarodowił się. W tych sprawach winniśmy walkę toczyć, aż do zwycięskiego końca—i wtedy obowiązek nasz spełnimy.

Co się tyczy kwestji czysto samopomocowych—wiemy, że w dalszym ciągu zmuszeni będziemy ponosić wszystkie ciężary naszego Związku, wzmacniając wszystkie nasze instytucje, broniąc praw naszych na Uczelniach i wobec Rządu. Wiemy zgóry, że większa część lewicy i tak tylko będzie rzucała nam kamienie pod nogi jak dotychczas, nie żenując się jednak korzystać z owoców naszej pracy.

Nie o pomoc filantropijną będziemy zabiegać! Nie uznajemy jej! Dążyć będziemy do konstrukcyjnej samopomocy, do tworzenia nowych placówek samopomocowych i zawodowych, wzmacniając oporność Akademika-Żyda w walce o byt i naukę.

In hoc signo vincamus!

E. Lewin.

Z Biura Organizacyjnego II-go Zjazdu Krajowego.

Warszawska Gmina Starozakonnych udzieliła lokalu bezpłatnie na Uroczyste Otwarcie II-go Krajowego Zjazdu Akademików-Żydów.

*

Zarząd tramwajów miejskich m. st. Warszawy udzielił ulgi tramwajowych dla delegatów przybyłych na Zjazd.

*

Obywatelski Komitet przyjęcie II-go Zjazdu Krajowego, postanowił urządzić bankiet na cześć delegatów przybyłych na Zjazd.

KRONIKA.

Z C.K.W. Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce.

Na skutek uzyskania przez C. K. W. od Jointu zapomogi 5.000 dolarów, C. K. W. wystosowało do senatora Körnera, który interwenjował w J. D. C. w tej sprawie, poniższe podziękowanie:

Szanowny Panie Senatorze!

Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych w imieniu 5.000 zrzeszonych Akademików Żydowskich pozwala sobie złożyć serdeczne podziękowania p. Senatorowi za skuteczną interwencję, dzięki której Młodzież Żydowska uzyskała na cele samopomocowe od „Joint'u" 5.000 dol.

Suma powyższa umożliwi pokrycie niezbędnych potrzeb Żyd. Młodzieży Akad., której instytucje ekonomiczne (kuchnie, ogniska) odczuwały piętno panującego w dobie obecnej kryzysu finansowego i znajdowały się w przededniu zamknięcia.

W nadziei, że p. Senator i na przyszłość zechce być rzecznikiem sprawy Żyd. Młodz. Akademickiej w Polsce.

kreślimy się z poważaniem
Prezes C.K.W. *mgr. E. Lewin*
Skarbnik C. K. W. *A. Cejtlin*

*

Wice prezes i referent finansowy C.K.W. k. Ratner (Ogniwo) ustąpił ze swego stanowiska, po 3-letniej działalności, z powodu wyjazdu swego do Ameryki Południowej, na przeciąg 6–8 miesięcy. Kolejnymi kandydatami z listy k. Ratnera są k. mgr. G. Lewin i k. J. Glüksman. Kol. Lewin zrzekł się mandatu, wskutek czego do Egzekutywy wchodzi, na krótki, kilkutygodniowy okres k. Jerzy Gluksman.

*

Jednocześnie z rezygnacją ze swego stanowiska, k. Ratner przesłał Egzekutywie list, w którym pisze m. in.:

„jest mi niezmiernie przykro, że moje złożenie mandatu nastąpiło w okresie przygotowawczym do II-go Zjazdu naszego Związku. Stwierdzam, że 3-letnia moja współpraca z drogimi dla mnie kolegami, pomimo zasadniczych różnic politycznych, była bardzo miła.

Rozstaję się z Kolegami, lecz obiecuję być w dalszym ciągu w kontakcie z żydowskim ruchem akad. — przez nadsyłanie korespondencji z życia akad. w Poł. Ameryce.

Życzę wam pomyślnej i owocnej pracy na Zjeździe naszego Związku i żegnam Was z prawdziwym bólem.

(—) Józef Ratner".

Ogół członków Egzekutywy, który w ciągu 3 lat potrafił ocenić wartość harmonijnej i energicznej współpracy k. Ratnera, z żalem rozstawał się z ustępującym wiceprezesem.

Ze środowisk.

Warszawa.

Z Wz. Pomocy Stud.-Żyd. w Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

(Zarys działalności).

Kadencja pierwszego Zarządu, wybranego na Walnem Zgromadzeniu w dniu 22 lutego 1925 r. była okresem organizowania Stowarzyszenia, oparcia go na trwałych podstawach, które zapewniłyby normalny rozwój i niehamowaną niczem działalność!

Przedewszystkiem należało przeprowadzić przez Senat legalizację Stowarzyszenia, bowiem rozpoczęliśmy działalność na mocy zezwolenia, podówczas jeszcze Dyrektora, B. Miklaszewskiego, który przyjął do wiadomości prośbę Komisji Organizacyjnej.

Sprawa nie przedstawiała się łatwo, gdyż Uczelnia była w stadjum reorganizacji, przed której ukończeniem trudno było mówić o formalnem zalegalizowaniu, jednak dzięki temu, żeśmy nieustannie śledzili za biegiem sprawy i niejednokrotnie konferowali z p. p. Rektorem oraz Delegatem Senatu do spraw stowarzyszeń akademickich, prof. J. Dmochowskim, udało się nam dopiąć celu: na posiedzeniu z dn. 22 października 1925 r. Senat W. S. H. zatwierdził statut Stowarzyszenia. Za dowód, że dużo jest w tem pracy Zarządu niech posłuży fakt, iż jesteśmy pierwszem Stowarzyszeniem, które po reorganizacji Uczelni zostało zalegalizowane przez Senat W. S. H. Jakkolwiek sprawa powyższa pochłonęła sporo energji, nie zaniedbaliśmy pracy właściwej, a więc samopomocowej i naukowej.

Po przystąpieniu do Związku Żyd. Akad. Stowarzyszeń Samop. Uczelni Polskich, jak również do środowiska warszawskiego, otrzymaliśmy od Wydziału Wykonawczego Środowiska subwencję, która pozwoliła nam zorganizować sekretarjat i rozpocząć pracę.

Na pierwszy plan wysunęły się następujące sprawy: uzyskanie ulg w opłacie czesnego; zorganizowanie pomocy lekarskiej, bowiem Uczelnia nie ma własnej kasy chorych; powołanie komisji naukowej oraz praktyk.

Co się tyczy ulg w opłacie czesnego, to już Komisja Organizacyjna, uzyskała dla Stowarzyszenia prawo kwalifikowania.

Zarząd kwalifikuje poszczególnych studentów do zwolnień z opłaty czesnego, a opinja jego była dla Uczelni całkowicie miarodajna.

Powołana przez Zarząd komisja kwalifikacyjna musiała, wobec zbliżającego się początku sem. letniego, natychmiast rozpocząć pracę.

Wyniki działalności Kom. kwalifik. w semestrze letn. 1924-25.

	Ilość osób	$^0/_0$ czł.	Suma ogół.	Przeciętn. na osobę
Zwoln. częściowo lub zupełn. z opł.	13	23	915 zł.	70 zł.
rozłoż. na raty	28	50	—	—
Ogól. korzysta z ulg	41	72	—	—

W semestrze zimowym 1925/26 Sekretarjat Uczelni zawiadomił stowarzyszenia samopomocowe, że studenci pierwszego semestru nie mogą korzystać z żadnych ulg, wobec czego Zarząd musiał się ograniczyć do udzielania pomocy studentom wyższych semestrów.

Wyniki działalności kom. kwalif. sem. zim. 1925/26:

	Ilość osób	$^0/_0$ uprawn.	Suma zł.	przeciętn. na osobę
Zwoln. z części czesnego	17	29	1470	87
Rozłożono na raty czesne	30	55	—	—
Og. korzystało z ulg	47	81	—	—

Położenie materjalne członków Stow. w r. b. znacznie się pogorszyło to też Zarząd zmuszony był przekroczyć przypadający dla Stow. kontyngent, co jednak Uczelnia zatwierdziła.

Zarząd nie mogąc mimo wszystko zaspokoić z tego źródła potrzeb kol. kol., zmuszony był wystarać się o fundusz pożyczkowy, by choć tą drogą umożliwić opłatę czesnego.

W końcu października r. b. przydzielono nam z funduuszów A. A. J. 275 zł., które prawie całkowicie zostały przeznaczone na pożyczki. Zarząd zastanawiał się również nad organ. kasy chorych.

Początkowo wyłonił się projekt ubezpiecz. kol. kol. w Kasie Chorych m. Warszawy.

Przeprowadzono w tej sprawie korespondencję z Kasą Chorych, jak również odbyto konferencję z jej Dyrektorem, jednak cały szereg trudności materjalnych i technicznych zmusił Zarząd zaniechać starań w tym kierunku.

Ponieważ usiłowania Zarządu rozbijały się przedewszystkiem o względy materjalne, zwrócił się on za pośrednictwem Wydziału Wykonawczego do A. A. J. z prośbą o pomoc w tej sprawie. Do czasu zorganizowania kasy chorych na racjonalnych podstawach, uzyskaliśmy dzięki A. A. J. bezpłatną pomoc od szeregu lekarzy żydowskich.

Obecnie, ponieważ brak kasy chorych dawał się odczuwać wszystkim studentom W. S. H. nastąpiło w tej sprawie porozumienie między Wzaj. Pom. a Bratnią Pomocą—i wspólna akcja celem utworzenia Kasy uwieńczona powodzeniem.

Komisja Naukowa musiała przedewszystkiem zorganizować bibljotekę podręczników i podstawowych dzieł, których brak utrudniał w znacznym stopniu studja.

Dzięki usilnym staraniom udało nam się uzyskać u szeregu wydawnictw zniżki, dochodzące do 60 $^0/_0$ cen rynkowych; pozatem przez zbiórkę u kolegów wyższych semestrów otrzymano również wiele cennych książek. W ten sposób minimalnie wydatkując, bibljoteka posiada prawie wszystkie niezbędne podręczniki, które są też intensywnie wypożyczane.

Z inicjatywy Komisji Naukowej zorganizowano w ubiegłym roku akad. repetytorja przedegzaminacyjne, które w znacznym stopniu przyszły z pomocą kol. kol. przystępującym do egzaminu półdyplomowego.

Chcąc dać możność kol. kol. ugruntowania w praktyce wiadomości teoretycznych, jak również zapewnić odpowiednie posady, powołał Zarząd do życia Komisję Praktyk, która zamieniono na Biuro Zawodowe Pośrednictwa Pracy.

Przed rozpoczęciem właściwej pracy przeprowadziła Komisja Praktyk ankietę, celem zapoznania się z kwalifikacjami kolegów oraz z kierunkiem, w jakim chcieliby pracować.

Przedewszystkiem nawiązano kontakt z Centralą Związku Kupców, która, jako organizacja reprezentująca ogół żydowskich sfer gospodarczych w b. kongresówce, w pierwszym rzędzie mogła przyjść Stow. z pomocą.

Delegacja Stowarzyszenia złożyła Zarządowi C. Z. K. obszerny memorjał oraz odbyła w tej sprawie konferencję z prezesem sen. Truskierem i dyrektorem inż. Zajdemanem.

Komisja wysłała do najpoważniejszych firm żydowskich listy w sprawie praktyk i posad, które poparte zostały adnotacjami i polecającemi listami Prezesa i Dyrektora C. Z. K. Ponieważ w międzyczasie kryzys gospodarczy zaczął występować w bardzo ostrej formie, Zarząd musiał wstrzymać się narazie z dalszą akcją.

Zarząd postanowił być w stałym kontakcie z Wyd. Wyk. Środowiska, i solidaryzując się w zupełności, z podjętą przez Wydział Wykonawczy, akcją przymusu pracy, wprowadził obowiązkowe świadczenia na rzecz budowy Żyd. Domu Akad.; w znacznej mierze przyszła nam tu z pomocą Uczelnia, która nie inskrybowała studentów bez zaświadczenia Stow. o spełnieniu obowiązku na rzecz budowy. Również sprzedaż losów na Loterję Fantową, sądząc z dotychczasowych wyników, przedstawia się dość dobrze.

Niezupełnem byłoby sprawozdanie, gdybyśmy nie wspomnieli o nie materjalnych skutkach naszej działalności. Przez zorganizowanie placówki naszej skończyliśmy wreszcie z wszelkiemi upokorzeniami, jakie do niedawna miały miejsce, a z jednostek najczęściej obojętnych dla życia akademickiego powstała świadoma swoich potrzeb i zadań placówka, która potrafi ofiarnie pracować dla poprawy położenia studenta-Żyda.

B. O.

Wilno.

W Wilnie powstały 2 nowe stowarzyszenia akademickie: Żyd. Stud. Kasa Chorych i Żyd. Akad. Koło Krajoznawcze, które wzięło bardzo czynny udział w pracach Zjazdu kół krajoznawczych w Warszawie. Oba te stowarzyszenia zostały zalegalizowane i przystąpiły do Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce.

•

Żyd. Kuchnia akad. w Wilnie w okresie 25/25 wydała łącznie 16. 918 działów w cenie 75 gr. za obiad, oraz 472 obiadów bezmięsnych po 35 gr.

•

Powstała niedawno w Wilnie Żyd. Akad. Kasa Chorych rozwinęła już niezmiernie energiczną działalność. Od 19.7 25 do 19.11 25 — Kasa wysłała 175 chorych do lekarzy; 10 chorych było wizytowanych przez lekarzy; lekarstw w tym samym okresie wydano 87; pomocy dentystycznych zdarzyły się 4 wypadki.

Nowej, niezmiernie pożytecznej placówce samopomocy akademickiej życzymy rozkwitu i powodzenia.

Lwów.

W Żyd. Ruchu Akad. Lwów stanowi w chwili obecnej najliczniejsze środowisko i będzie na zjeździe najliczniej, bo aż przez 24 delegatów, reprezentowany.

•

Sekcja Budowy Domu Zdrowia przy K. W. Lwowskim przygotowała niezmiernie ciekawe materjały, które w czasie Zjazdu będą wykorzystane dla Wystawy Akademickiej. Wśród eksponatów znajduje się duży model gipsowy, budującego się w Worochcie Domu Zdrowia.

Od redakcji.

Następny numer Trybuny ukaże się prawdopodobnie w połowie lutego i zawierać będzie ścisłe sprawozdanie z przebiegu Zjazdu. Pozatem redakcja otrzymała obszerną korespondencję z Austrji, przeciwstawiającą się pewnym tezom umieszczonego w poprzednim Nr. „Trybuny“ listu z Wiednia, oraz niektóre artykuły w sprawach samopomocowych, które odłożyliśmy z powodu nawału materjału do nast. Nr. Trybuny.

Korespondencje kierować należy na adres; Żyd. Strzecha Akad. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 21, dla Red. „Trybuny Akad.“

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
Trybunę
Akademicką.